

Kuryer Poznański
 wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświatycznych.
Redakcja:
 przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracja i Ekspedycja:
 przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
 wynosi w Poznaniu marek 4, na wysłanych pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austrii marek 5 (sob. Zeitungs-Preisliste p. 1892 Abteilung II. s. Nr. 48.) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłek.
Cena ogłoszeń
 wynosi 15 fenigów od drobnej siedmio-dniowej wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frensdler, w Warszawie; ulica Senatorska 22. — R. Mosse, w Berlinie; Frankfurterstr. 11. — M. Hamburg, w Lipsku; Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardsie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Halle, Hanowerze, Genewie, Kamieniu (Chemnitz), Kolonii, Lubecz, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 20 lutego.

Przesilenie ministerjalne we Francji.

Stanowisko ministerstwa francuskiego chwiało się od kilku miesięcy. Już dnia 16 lipca 1891 roku zanosilo się na przesilenie. Balanzysta Laur interpelował ministra spraw zewnętrznych w kwestyi paszportowej, odwołując się na fałszywe doniesienie „Figara”, jakoby niemiecki ambasador w Paryżu odmówił francuzom podróży paszportu do Alzacji i Lotaryngii. Pan Ribot z powodu tej interpelacji stawil wotum zaufania, Izba przechyliła się jednak większością głosów na stronę Laurę. Ponieważ rozchodziło się w tym przypadku o sprawę, dotyczącą stosunków z Niemcami, przeto chciano uniknąć częstotliwego przesilenia. Wykryto też jakieś nieporozumienie, a następnego dnia dostał Ribot życzone wotum.

W październiku umarł Boulanger. Zaliczał się on już od dawna do umarłych, samobójstwo jego było jednakże zapowiedzią nowego przesilenia. Szowinistyczny generał dokonał tego, czego wszelkie usiłowania republikanów nie zdołały uczynić: stworzył jedność republikańską. Zaledwie atoli straszek ten znikł na zawsze — poczęły się zaraz rozpalać dawne zatargi pomiędzy poszczególnymi grupami republikańskimi.

Już w listopadzie r. z. przyszło z powodu sprawy Lafargue do otwartego rozłamu. Socjalista Lafargue, skazany na więzienie za podszuczanie do deputowanych w Fourmies, został wybrany w Lille na rozpułowanego. Izba zażądała prowizorycznego uwolnienia Lafargue, czemu się Freycinet sprzeciwił. Oburzenie jakie skutkiem tego powstało wśród skrajnej lewicy, wyzyskał Clemenceau do utworzenia nowej parlamentarnej grupy. Już 16 listopada ujawniły się następstwa tej metamorfozy partyjnej. Gdy minister finansów Rouvier, stawil wotum zaufania z powodu małej dodatkowej zmiany w budżecie, zwyciężył tylko 272 głosami przeciw 240, a dotychczas, wiedzieć należy, rozporządzał rząd stałą większością 150 głosów.

Później wywiązał się zatarg z Arcybiskupem z Aix, a w dalszym następstwie rozpalila się walka o zniesienie konkordatu. Aby radykałów uspokoić, przyobiecał gabinet francuzki tak nazwane prawo o stowarzyszeniach, które też niebawem Izbie przedłożonem zostało. Tak we Francji, jak i za granicą nikt się nie dudził co do tej pewności, że projekt ten ma przygotować odłączenie Kościoła od państwa. Rząd wystąpił atoli przeciw temu pojmovaniu rzeczy w sposób dość dziwny.

Freycinet chciałby wprowadzić bardzo chętnie walcząc wszelkimi środkami przeciw duchowieństwu, ale z drugiej strony nie życzy sobie niezgody z Papieżem.

Projekt, dotyczący się prawa o stowarzyszeniach, odpowiadał do pewnego stopnia na żądania radykałów, ponieważ tworzenie nowych stowarzyszeń duchowych czyni on zależnym od pewnych warunków, a prawa starszych, istniejących już stowarzyszeń ogranicza i władzom administracyjnym daje upoważnienie do kontroli i rozwiązywania stowarzyszeń, lub też karania ich członków. Ministerstwo pokazało niejednokrotnie, że w istocie nie wiele mu zależy na tym projekcie, a jeżeli go poruszyło, to jedynie w celu zadowolenia radykałów i zamknięcia im ust, w danym razie bardzo krzykliwych. Roznamiętnieni radykałowie odczuli też obojętność rządu i skutkiem tego stawil też Hubbard swój wniosek, żądający pospiechu w obradach nad prawem o stowarzyszeniach, a nadto idąc d. tej niż rząd republikański, domagał się separacyi Kościoła od państwa, czego początkiem ma być własny ów projekt.

Rzeczony porządek obrad, wzywający rząd do kontynuowania polityki republikańskiej, został, jak już wczoraj donosiliśmy, większością 102 głosów odrzucony. Izba sama zdumiała nad tym rezultatem.

Dzisiaj odbieramy następujące telegramy:

Paryż, 19 lutego. Przesilenie ministerjalne wybuchło całkiem niespodziewanie. Pomiedzy 304 deputowanymi, głoszącymi przeciwko porządkowi obrad, znajdowało się 194 radykałów i 110 deputowanych z prawicy. Ten rezultat głosowania ma następstwem taktyki prawicy, która spowodowała Izbę do całego szeregu uchwał negatywnych. Zaraz po posiedzeniu ogólnie sądzono, że utworzenie nowego gabinetu będzie bardzo trudnem, ponieważ Izba wobec koalicyi, w jaką wchodzi prawica raz z umiarkowanymi republikaninami, raz z radykałami, nie daje żadnej wskazówki co do najodpowiedniejszego składu nowego rządu. Radykałowie liczyli na porządki obrad, stawiony przez Pichona, lecz osiągnęli tylko 191 głosów, które nie wystarczały, aby z ich łona wybrany mógł być nowy gabinet. Porządek obrad Pichona stawia konieczność prowadzenia dalszej walki przeciw Kościołowi. Clemenceau przemawiał za tym porządkiem obrad i w dłuższym przemówieniu ogólnie oświadczył się stanowczo przeciw wszelkiej ugodzie z katolikami.

Na wczorajszym parlamentarnym obiedzie w pałacu elizejskim byli wszyscy ministrowie.

Paryż, 19 lutego. Dzienniki donoszą, że ministrowie, obecni na wczorajszym posiedzeniu Izby, zgrupowali się zaraz w pałacu Burbonów. Prezes ministerstwa potwierdził wobec swoich kolegów, że weźmie dymisy. Na wczorajszym obiedzie

Freycinet przedstawił Carnotowi sytuację, a dzisiaj wręczył podanie o dymisy całego gabinetu.

Paryż, 19 lutego. Na radzie ministerjalnej, która trwała 1 1/2 godziny, postanowili ministrowie po uwzględnieniu rozmaitych ewentalności udać się do pałacu elizejskiego i wręczyć podanie o dymisy całego gabinetu.

Paryż, 19 lutego. Konferencya ministrów wraz z prezydentem Carnotem skończyła się około godz. 8 1/2 po południu. Carnot przyjął dymisy gabinetu.

Paryż, 19 lutego. Umiarkowane dzienniki republikańskie oświadcza, że ponieważ Izba odrzuciła wszystkie porządki dzienne, Carnot nie posiada wcale większości i dla tego rozwiązanie Izby jest właściwie jedynem odpowiedniem wyjściem z przesilenia. Dzienniki radykalne okazują żywe zadowolenie, że teraz otwarcie wypowiedziana została walka Kościoła z republikańską władzą. Prasa konserwatywna winszuję swojemu stronnictwu, że nie poparło raz jeszcze gabinetu. „Figaro” donosi, że w sferach decydujących rzucano myśl rozwiązania Izby.

Telegramy.

Paryż, 19 lutego. Na wczorajszym posiedzeniu Izby interpelował balanzysta Le Herissé, dla czego Constans za czynne wystąpienie przeciw Laurowi, w Izbie dnia 19 stycznia, nie jest ścigany sądownie.

Minister sprawiedliwości oświadczył, że sąd nadsekwanski nie ściga nikogo, jeśli rozchodzi się o lekkie uszkodzenie cieleśne. Deputowany Millebrand pyta, dla czego przez Izby Floquet nie domagał się dochodzenia sądowego. Floquet odpowiedział, że nie uczynił tego, ponieważ minister Constans uniewinnił się i uniewinnienie to przyjęła Izba. — Izba uchwaliła przez rząd przyjęty porządek obrad, że prawo jest równe w obec wszystkich.

Paryż, 19 lutego. Byli minister handlu d'Antresme umarł.

Rzym, 19 lutego. Kardynał Mermillod został zaopatrzony 66. Sakramentami.

Rzym, 19 lutego. W wielu miejscach pracują znowu robotnicy; miasto ma swój zwyczajny wygląd, składy są poutwierane, panuje ruch normalny. Mosty są przez wojsko obsadzone; sądzą, że dzień przejdzie spokojnie.

Budapeszt, 19 lutego. Według „Magyar Ujsag” na gubernatora Banku austro-węgierskiego wyznaczony jest sekretarz stanu węgierskiego ministerium finansów, Ludwik Lang.

Genua, 19 lutego. Pożar zniszczył metalurgiczny zakład Rocallo na przedmieściu San-Pier d'Arena, wskutek czego 300 robotników jest bez zajęcia.

Bukareszt, 19 lutego. Przy wyborach do senatu wybrano w drugim kolegium 39 konserwatystów, 5 opozycjonistów, jednego dzielnego. Nastąpią jeszcze cztery wybory ściślejsze.

Ateń, 19 lutego. W parlamencie przyjęto ogromną większością wszystkie finansowe przedłożenia, oraz projekt monopola tytoniowego.

Ateń, 19 lutego. Komisya, wybrana w sprawie oddania gabinetu Trikupisa w stan oskarżenia, przedłożyła Izbie wniosek wniesienia przeciw temuz gabinetowi oskarżenia, z powodu zużycia pożyczki, zaciągniętej na budowę kolei z Larissy do Pireus i z powodu niewykonania orzeczeń sądowych. Rozprawa nad tym wnioskiem odbędzie się w poniedziałek. Opozycja nie brała udziału w głosowaniu przy pierwszym czytaniu przedłożenia finansowych gabinetu, które, jak już donoszone, zostały przyjęte.

Carogrod, 19 lutego. Skutkiem wystąpienia Marcy przy Adrianopolu została przerwana komunikacya kolejowa pomiedzy Zofią a Carogrodem.

Wiecie.

Wiec w sprawie szkolnej odbędzie się w *Skurczu*, w niedzielę dnia 21 lutego o godzinie 5 z południa w lokalu pani Lau. O liczne zebranie się zaprasza Komitet.

Wiec szkolny odbędzie się w *Wąbrzeźnie* w niedzielę dnia 21 lutego o godzinie 1 z południa na sali kupca p. Sassa w Rynku, na który zaprasza Komitet.

Wiec w sprawie szkolnej odbędzie się w niedzielę, dnia 21 lutego zaraz po nabożeństwie o godzinie 12 1/2 z południa w *Starym targu* na sali p. F. Kikuta, na który usilnie prosi Komitet.

Wiec w *Chmielnie* odbył się dnia 18 b. m., a wypadł bardzo dobrze. Ludu zebralo się na jakie 1500, tak że lokale p. Szycy wszystkich ludzi pomieścić nie mogli.

Wiec zagał p. Lebiński z Borzostowskiejłuty. Na przewodniczącego zaproszonego pana Lniskiego z Ostowa, który dając wyraz uległości, wzniosł okrzyk na cześć Ojca św. i Cesarza. Późem zabrał głos majster koszykarski, p. Czyżewski z Gdańska i w gorących słowach objaśnił krzywdy dziejące się dzieciom naszym.

Następnie mówił redaktor „Gazety Gdańskiej”, B. Miłski z Gdańska i objaśnił żądania zawarte w mającej się wysłać do pana ministra oświecenia petycyi.

Z kolei mówił ksiądz Raschke z Kartuz przystępnie, od serca, uzupełniając wywody poprzednich mówców i zachęcając do korzystania z nich. Zachęcał do śpiewania po chatach pieśni naszych kościelnych, których szkoła nie uczy, do kupowania choćby za ostatni grosz elementarza i czytania gazet polskich.

W końcu zabrał jeszcze głos ksiądz proboszcz dr. Malinowski z Gowidlina i podobnie od serca zachęcał do wytrwałości i uczenia działwy polskiego czytania.

Wiec w *Radoszkach* odbył się dnia 14 b. m. nadspodziewanie świetnie, mimo wielkiego mrozu i zawieruchy śnieżnej.

Wiec zagał p. Leon Bloch z Radoszka staropolskim „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus”, witając serdecznie wiecowników i objaśniając w krótkości znaczenie wieca. Na przewodniczącego obrano jednogłośnie księdza dziekana z Górzna. Przemawiał p. Konstanty Lyskowski z Komorowa, przeczytał treść petycyi i objaśniając pojedyncze punkta, przedstawiał biedę szkolną i krzywdy nam wyrządzane.

Późem zabrał głos pan Leon Bloch i wzniosł okrzyk na cześć przewodniczącego i p. Lyskowskiego, dziękując za ich przybycie pomimo tak złego powietrza i dalekiej drogi. Na końcu przemówil jeszcze czcigodny ksiądz dziekan w słowach od serca pochodzących i do serca trafiających, objaśniając w krótkości jeszcze raz doniosłość naszych żądań, zawartych w petycyi, mającej się wysłać do pana ministra, i znaczenie wieca, oraz zachęcał do gorliwego podpisywania petycyi. Nareszcie wzniosł okrzyk na cześć Ojca św. i Cesarza. Oklaski i okrzyki bez końca były zapłatą tej ślicznej przemowy.

Rektor Ahlwardt przed sądem karnym.

Berlin, 19 lutego.

Izba karna pierwszego sądu ziemiankiego rozpatrywała przez trzy dni sprawę wytoczoną rektorowi Ahlwardtowi, oskarzonemu o broszurę, którą od roku raz poraz wspominają pisma publiczne, a którą autor zatytułował: „Der Verzweiflungskampf der arischen Völker mit dem Judenthum.”

W tej broszurze rozbiiera autor stosunki berlińskie, wciąga pod pióro osoby prywatne, miejskie, reprezentacya miejską, szkoły, administracya finansów miejskich itp. W procesie przeciw niemu wystąpiło kilku nauczycieli berlińskich i magistrat.

W odpowiedzi na oskarżenie twierdził autor, że nie myślał bynajmniej kogobądź obrazić, chodziło mu jedynie o to, aby w broszurze wykazać jakie to dla społeczeństwa niemieckiego możliwe stosunki istnieją w stolicy Niemiec.

Wczoraj odczytano termin do poniedziałku, ponieważ na wniosek pod sądowego i jego obrońcy postanowil sąd wysłuchać świadka odwodowego, nauczyciela Jandera, który z powodu choroby na termin przed sądem stawioć się nie może.

Z dotychczasowych trzydniowych badań świadków nie można jeszcze wiedzieć, o ile pod sądny zdola zupełnie udowodnić wszystkie ciężkie zarzuty poczynione obrażonym. To, co do wczoraj usłyszano z ust świadków, szczególnie rzuca światło na stosunki berlińskie. Nie będą rozbiarał szczegółów procesu, o ile on ma charakter obelgi osobistej prywatnej, w zarzucaniu przez pod sądowego władzom miejskim i nauczycielom przesławiania go, dotknę tylko kilku punktów szerszy mających interes. Pod sądny twierdzi a. p., że w deputacyi szkolnej postanowiono, aby żadnego nauczyciela lub rektora mających przekonania antysemityczne, nie ustanawiano przy szkołach berlińskich. Przesłuchiwany co do tego punktu członek deputacyi szkolnej, dr. Hermes, zeznaje, że w deputacyi szkolnej nie stawiano tej zasady, zgrupowało się atoli kilkunastu członków deputacyi szkolnej i tam postanowiono nie głosować na żadnego rektora lub nauczyciela, gdyby ci mieli być agitatorami antysemitkami. — Pod sądny zapytuje świadka, czy on kilkakrotnie nie stawiał kandydatom pytania: „Jakże, czy pan wierzyse w bajkę o Chrystusie?” Świadek odpowiada, że takie pytanie wysunęło mu się chyba w czasie rozmowy z kandydatem na miejsce dyrektora przy zakładzie wyższym, „a co do mnie — mówi świadek — to jestem tego zdania, że boskie pochodzenie Chrystusa jest bajką.”

Tego samego wieczora, w środę, pojawił się artykuł w gazetach, w którym zaznaczono, że sędzia przewodniczący po odroczeniu terminu wyraził zdziwienie, iż taki człowiek, jak dr. Hermes, może być członkiem deputacyi szkolnej. Prasa liberalna zarzuca przewodniczącemu, że nie zna stosunków miejskich, gdzie nie chodzi o to, jak kto wierzy, tylko o to, czy jest pozytywceznym w organizmie miejskim. — Piękna zasada! (Tutejsza „Pos. Ztg.” te same zarzuty robi przewodniczącemu. Nic dziwnego, przecież to organ żydowski. Red. „Kur. Pozn.”)

Z ciężkim zarzutem wystąpił rektor Ahlwardt

w broszurze, twierząc, że „dwóch nauczycieli, ale z wolnomyślnego stronnictwa, dopuściło się zbrodni: jeden z nich wiarołomstwa, a drugi niemoralnych uczynków z dzievczłami szkolnemi, a mimo to pozostali oni w urzędzie.” Świadców w tej sprawie przesłuchiowano przy drzwiach zamkniętych.

Odpowiadając na jeden punkt broszury, przez który się deputacya szkolna czuje obrażoną, zaznacza pod sądny, że nie myślał całej deputacyi zachęcać, tylko żydowstwo w niej zasiadające.

„Liwierunki i roboty na rachunek miasta ten tylko — tak twierdzi broszura — dostać może, kto przystąpi do obozu wolnomyślnego.” Przesłuchiwany w tym względzie fabrykant Dopp zeznaje, że karcił sposób oddawania robót i dostaw miejskich nie w drodze submisyi, lecz przez protekcyę. Krótko potem radzono mu, aby się zgłosił z ofertą. Uczynił to świadek, ale był przekonany, że nadaremnie, bo ten liwierunek dostanie się jakimś wolnomyślnemu. Tak się też stało, bo oddano tę dostawę dzisiejszemu radnemu Dinse, znanemu wybitnemu postępowcowi, chociaż jego oferta była o wiele wyższą od oferty świadka. — Dalej zeznaje świadek, że kiedy zgłosił się z ofertą wag, powiedział mu inspektor miejski Lenz, że oferta świadka jest najniższą, a wagi o wiele lepsze od wagi żyda Hermanna, ale pewno ten żyd dostanie liwierunek, chociaż Lenz temu stanowczo się opierał. Hermannowi oddano też dostawę. Jeszcze kilka podobnych wypadków świadek opowiada.

„Pewnego razu — zeznaje świadek dalej — mówił mi jeden z radnych przy kieliszku wina, że dla tego tylko przyjął wybór radnego, ponieważ przy tem ma korzyści, a mnie radził, abym zmienił usposobienie polityczne i został wolnomyślnym, to także dobrze na tem wyjdę.”

Twierdzi też autor broszury, że żydzi przeważnie korzystają z ogromnych kapitałów miejskich, które biorą na niski procent, aby niemi robić interesu. Po wysłuchaniu świadków zaznacza pod sądny, że udowodniono, iż z pieniędzy miejskich głównie żydzi a la Mamroth i inni korzystają. Mamroth, szef banku, jest synem radcy miejskiego.

Niezłierne sumy zarabiali żydzi na sprzedawaniu gruntów magistratowi. Pod sądny wiele w tym względzie stawia twierdzeń, które świadkowie o tyle potwierdzili, że przewodniczący skonstatował, iż „niejedno z twierdzeń udowodnionem zostało.”

Nic dziwnego, że ten proces wywołuje tu wielką sensacyę. Zobaczymy, co nam poniedziałek i dni następane przyniosą.

Listy Unitów.

Część trzecia.

LIST XLVI.

Orenburska gubernia, 19 kwietnia 1891.

Wielebny Ojcie! Nauczycielu i opiekunie nas dzieci wygnańców! W najpierwszém naszym przemówieniu pozdrawiamy: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus” — życzymy dobrego zdrowia, wszelkich łask miłosierdzia bożkiego... Uwiadamy W. Ojca o naszym życiu i zdrowiu, że do tego czasu zostajemy wszyscy żywi. Dopiero w przeszłym miesiącu marcu powoływał naczelnik stanu jednego z naszych i mówił mi tak: oto przyszło do mnie od gubernatora pismo, żebym was zapytał, czybyscie czasem się nie zgodzili na przyjęcie prawosławia, bo by was pucili do domu i byłoby wam wszystko zwrócone. — A on mi odpowiedział: Panie naczelniku! jak zechcą, to zwrócą i bez przyjęcia prawosławia, a jeżeli nie, to i tutaj żyć będziemy do śmierci. — Czybysmy to byli lepsi, jakbysmy przyjęli prawosławie? Odmówiliśmy raz i oddaliśmy wszystko nasze za świętą wiarę katolicką i przy pomocy Pana Boga Wszchemocnego nie odstąpić od niej aż do śmierci. — A on mówi: może kto innyby przyjął, tylko ty nie chcesz. — A on mi odpowiedział: mogę przysiąc, że nikt nie przyjmie i że tak samo każdy odpowie! — Wtedy naczelnik odpisał, że nie chcemy przyjąć prawosławia i że się odrzekamy go zupełnie. Potem mówi: wy tu jesteście na dwa lata przysłani, a po dwóch latach was ztąd odpędzą, tylko sam nie wiem dokąd. — Naczelnik powiatu mówił nam, że na wiosnę zdejma z nas dozor politycyjny i będziemy mogli iść w całe rosyjskie cesarstwo. Radził tedy: kolaczkę to może wam i w Siedleckiej gubernii żyć pozwolą. Podaliśmy więc prośbę do cara przez żonę ministra Timaszowa, którą do rąk własnych doręczył. Dalby Bóg wszechmogący, żeby prośba nasza była wysłuchana, bo nie daj Boże żyć długo między tym narodem, bo jeszcze naród — jak naród — ale ich popi, to już prawdziwe dziwo i na potapienie ludzi wodza. Któż to słyszał u nas, co mi jak opowiadał, że u nich może się pop wódki napić, a potem i liturgią odprawiać, ale powiada, że nie spotywa wina, tylko udaje, bo pijany liturgią odprawia. Albo opowiadał mi jeszcze, że jeżeli kto da z pół rubla, to da całą łyżkę, a jak prostak da 6, albo 10 groszy, to tylko tyle, co poczuje na języku. Za pocałowanie krzyża musi dać koplejkę. Więc w cerkwi, jak w karczmie targ idzie! Mają oni też tu osobne szepcy na złodziej konych, że gdy zamówi, to złodziej konia nie ukradnie, a zamawiają oto tak: „Szól Isus Chrystos i nios krest czerez ziem Bohu swojemu poklonit sia, za nas hresznych

polożił się i my z tobą Leusie Chrystusie Boha umolijam, skotinu naszu tiebie poruczam, bieregi jego od tukałowa zwiara i licha czelowika, o to tieper prosim. Amin". Więc z pod tych słów ani złodziej, ani zwierz bydlęcia nie wzięcie, bo jakby je wziął, kiedy sam w to zaklęcie wierzył! To mi mówił pewien człowiek, że go monach, czyli mnich, tego zaklęcia nauczył.

I niech Ojciec napisze, czy odebrał moje listy, com poprzednio wysłał. Zaczęłam polecać się modlitwom i za zdrowie Ojca, prosimy Boga we wdzięcznych modlitwach naszych, życiowi bracia i synowie wygnani.

LIST XLVII.

Orenburska gubernia, 4 maja 1891.

W pierwszych słowach naszego listu pozdrawiamy: Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! Drogi nasz Duchowny Ojciec! J..... miałem szczęście otrzymać list 25 kwietnia, w którym było i to już rozdałem bliższemu rodzinom... jak było mi napisane w liście, ale dalszym jeszcze nie miałem sposobu oddać, bo ci mieszkają o 100 wiorst i dalej, ale za pierwszą sposobnością im doręczoną zostaną i będą prosili, aby i oni od siebie pisali i odesłali podziękowanie za te wielkie dobrodziejstwa i łaski, które mi niegodni odbieramy z rąk Waszjej Dobrotliwości, ale błagamy Boga za tych dobroczynców naszych, aby im Pan Bóg wynagrodził stokrotną łaską swoją świętą ich wielką miłością, bo my nie możemy inaczej się odwzajemnić.

Pyta się Ojciec: w jakim miejscu mamy kościół najbliższy, więc donosimy, że w tutejszej gubernii Orenburskiej mamy do kościoła w Orenburgu 800 wiorst. Oprócz tego są trzy kościoły w sąsiednich guberniach, jak to w Ekaterinburgu (Permskiej gubernii) od nas 300 wiorst, drugi zaś kościół w Złotonustu (Ufimskiej gubernii), jest od nas 270 wiorst; trzeci kościół w Kurganie (Tobolskiej gubernii) od nas 190 wiorst. Lecząc ta odległość nie jest równa dla wszystkich, bo my nie mieszkamy w jednym miejscu, lecz szeroko jedni od drugich. Jednakże nikt nie ma bliżej, jak 200, albo 300 wiorst do kościoła.

Więc tak jesteśmy nędzni, że nie mogliśmy odprawic spowiedzi wielkanocnej w tym roku..... Niektórzy chodzili do Złotonusta, ale zostali aresztowani, bo nam nie pozwalają nigdzie chodzić. Więc tak jesteśmy tu głodni Stołu Pańskiego i Słowa Bożego, bo tu go nigdy nie usłyszymy, tylko tyle pociechy i nauki mamy, co z listów Ojca duchownego, za co my wszyscy ze serca dziękujemy, za nauki i prace, które nad nami Ojciec Duchowny podejmuje i się opiekuje nami nieszcześliwymi sierotami, to nas bardzo wszystkich pociesza, że mamy nad sobą tak dobrego Opiekuna.

W tem, co..... Ojcu donosił, że niektórzy chleb (żyto) siali, to jest prawda, bo niektórzy poznajmowali sobie od gospodarzy po morgu ziemi na jedno posianie, ale nie tę ziemię, którą nam rząd dawał i chciał, żebyśmy na nią podpis dawali, bo tęj nikt z nas nie przyjął. Była więc między nami o to sprzeczka, bo oni mówili, że to bynajmniej nie szkodziła, dla tego, że to jest dzierżawa roczna i mówili, że inaczej nie mogą żyć, bo nie ma gdzie zarobić na życie. A ziemia ta jest nie droga i płaci się od morga po 2 złote, albo pół rubla.

Na ostatek tego listu polecamy się wszyscy wspólnym modlitwom Waszym.

* Szedł Jezus Chrystus i niósł krzyż na ziemi Bogu swojemu pokłonił się, za nas grzeszników pomodlił się i my z Tobą Jezusie Chrystusie Boga prosimy, byś nasze Tobie poruczony, strzeż go od drapieżnego zwiara i złego człowieka, o to Cię prosimy. Amen.

Walka duchów.

(Dokończenie).

"Jak głęboko atoli — powiada autor artykułu dalej — już zakorzeniła się niechęć i nienawiść do religii chrześcijańskiej wśród większej części ludności w Prusach, wydantało się to przy ustawie szkolnej. A że ona się okazała, jest bardzo dobrą rzeczą. W opozycji wyrażono zasady, które już przypominają Beggia i Liebknechta. Umysł musiał poddać się przegładowi i trafnie oznaczył kanclerz zgodnie z deputowanym Porsche mianem to dziecko, którego imię służyło od dawna liberalizmowi do otumaniania ludu i brzydkiej obłudy. Jakże chętnie zastawiają się przeciwieństwem między „średnio-wiecznym" a „nowoczesnym" poglądem na świat. Lud chrześcijański cieszy się, że kanclerz bez litości zdard maskę tym umysłem i bez ogródki oświadczył: „Chodzi tu o przeciwieństwo między chrześcijaństwem a ateizmem."

Było to słowo na czasie i we właściwym miejscu, słowo, wyjęte z serca chrześcijańskiego ludu. Tu chrześcijaństwo — tam nowożytnie pogaństwo, to jest zaparcie się Boga. Tak w istocie brzmi hasło w dziesięcioletni walce duchów. Wedle tego grupują się stronnictwa i tłumy. Tu katolicy i wierzący protestanci — tam socjaliści, reformowani żydzi i liberalowie, prowadzeni przez młotek i kielnię. Tu chrześcijanin — tam ateista; pod tym znakiem stoi walka o szkołę, walka o świat.

Choćby się ci, którzy są w kraju przeciwnikami projektu szkolnego, dla tego, że tenże spoczywa na pozytywne chrześcijańskich podstawach i żąda chrześcijańsko-wyznaniowej nauki religii, bronili przeciw kanclerskiemu albo — albo: lud już od dawna poznał pasków po piórach i z całego serca przyklaskuje kanclerzowi. Nie dziwi się on też wcale aliansowi wolnomularzy, reformowanych żydów i socjalnych demokratów. Choćby ich interese pod względem „materyalnym" rozchodziły się: w nienawiści do chrześcijaństwa są i byli oni zawsze zgodni.

Jakże mogłoby być inaczej? Każdemu wiadomo, skąd pochodzi niewiara socjalistycznego proletariatu. Panowie od młota i kielni wpoił ją w niego. A kto w ostatniej instancji tajnie stwarzających wodzi na pasku, o tem wie Konstanty Frantz, który jest znawcą w tych sprawach. „Dyrektynie tajemnym związkiem, powiada on, daje żydowska łoża w Londynie, do której nigdy nie przyjmują żadnego chrześcijańca, gdy tymczasem coraz bardziej ułatwia się semitom przystęp dołów ochrzczonych." Lud chrześcijański, który nie śpi i ma oczy otwarte na znamiona czasu, uczyć się będzie codziennie także z postępowania wolnomularsko-reformatorsko-żydowsko-socjalno-demokratycznej prasy, że te trzy grupy są przejęte jedną i tą samą nienawiścią do Kościoła i chrześcijaństwa. Od odstąpienia od chrześcijaństwa atoli do odstąpienia od wiary w Boga jeden tylko dzieli krok. Tak, ateizm jest nawet zwykłym źródłem, z którego czerpie pożywienie dla siebie nienawiść do Chrystusa Pana i Kościoła.

Że z drugiej strony dla całego zastępu duchów otarł głównie dla tego także stanowi kamień obrazy, ponieważ tenże stoi przed tronem jako strażnica i podpora, o tem wiedzą pewnie wszyscy ludzie, żyjący z prawem czasu. Wprawdzie w 1848 r. nie było jeszcze socjalnych demokratów; nie znano tego miana, ale istnieł meżowie łoży i przez nich wyćwiczeni i prowadzeni bohaterowie barykadki. Kiedy się rzecz nie powiodła, przyznali niektórzy „wtajemniczeni" bez ogródki: „Pomyłiliśmy się i wystąpiliśmy z poświęceniem. Nie myśleliśmy, aby Kościół katolicki posiadał jeszcze tyle władzy nad wierzącymi. Zanim znowu wystąpimy, przygotowujemy się wprawdę lepiej." Do tego przygotowania należała bez wątpienia tak walka kulturna, jak i socjalna demokracja.

Wewnętrzny związek istnieje jeszcze. Komuż nie podpadłoby, że socjaliści przy całej wrzawie

o „wydziedziczeniu", o „milionerach, którzy z pracującego proletariatu szpik wyssysają" itd. itd., nigdy nie wyrzekli ani słowa skargi na żydów? Przeciwnie czuje się żyd Singer bardzo swobodny wśród tego „proletariatu", jakkolwiek jest już milionerem. Instyktownie łączą się równe duchy między sobą. Zajmująca była także w tych dniach arey-ciotka łoż w Kolonii, kiedy jednym tchem przyznało się do podwójnego programu, chcąc „szydzieć z dogmatów i przypomnieć sobie pierwotne swoje „rewolucyjne skłonności, jeśliby przeszedł przedłożony projekt szkolny.

Piękne duchy! Na nich może się państwo opierać. Świat atoli widzi ztąd, co by się stało z państwem, krajem i ludem, gdyby religijne bankructwo i moralna bezsilność miały stać się udziałem całej ludności, co by nastąpiło przy szkołach bezreligijnych i niesumiennych nauczycielach.

Pociągającym i pokrzepiającym jest z drugiej strony przegład szeregów przychylnych ustawie szkolnej. Łączą się tam i występują stanowczo w obronie rządu, ponieważ tenże chce ocalić dzieciom Ojciec nasz i zbawienie w imię Jezusa Chrystusa. Zamilczą dzielące zasady wiary u katolików i protestantów, ponieważ chodzi o ratowanie i bronienie tu i tam zasadniczych dogmatów. Wreszcie konserwatyści przemogli się, by wraz z katolickimi swymi kolegami stanąć pod jednym sztandarem ku obronie chrześcijaństwa. O! gdybyż to byli czynili już przed 20 laty — w czasie walki kulturnej! Wówczas nie byłaby szkoła odstąpiła od dawnych tradycji pruskich, natenczas oszczędziłoby się krajowi wiele niewymownych cierpień i złego. Ale i teraz nie jest jeszcze za późno, lecz jest także czas najwyższy, aby wszystkie żywioły chrześcijańskie połączyły się i stanowczo, w zwartym szeregu wystąpiły w obronie utrzymania chrześcijaństwa w Niemczech. Jeszcze może chrześcijański cesarz z chrześcijańskim rządem i chrześcijańską większością Izby ocalić imię chrześcijańskie w Niemczech.

Przed mniej więcej 15 laty spotkaliśmy w podróży wierzącego i pobożnego kaznodzieję z małego księstwa. Pan ten zabawiał przez parę dni w swego równie jak on myślącego brata w urzędzie, aby, jak mówił „odświeżyć się i odpczać duchowo", jak tego potrzebę odczuwał każdego roku. Jego otoczenie tak było obogie w wiare i koledzy daleko i szeroko prawie bez wyjątku liberalni i niewierzący, że od czasu do czasu musiał odwiezając swego równie usposobionego, pozytywnie wierzącego przyjaciela, aby nie zagrzeżdzał samemu w bagnie. „Wogóle, oświadczył on potem bardzo poważnie i stanowczo, jeżeli Niemcy nie mają utracić chrześcijaństwa, to widzą jedną tylko drogę, na którą muszą absolutnie wstąpić. My nieliczni wierzący protestanci i katolicy musimy znowu iść razem, inaczej to nie pójdzie. Nie widzą też powodu, dla czego to miałyby nie być możliwym. Mogło i powinno to być stać się oddawna. Czują się nieskończenie bliższym katolikom, aniżeli tych protestanckich duchownych, którzy już nie wierzą ani w bóstwo Chrystusa, ani w osobistego i w Trójcy św. jednego Boga."

Jakkolwiek różnorodni by mogli uczucia, które musiały wywołać ostatnia dyskusja o szkole, to jedno nie ulega najmniejszej wątpliwości, że przyczyniła się ona w całym kraju i za jego granicami znacznie do „wyjaśnienia, jako też do odpowiedniego ugrupowania się duchów." Dla tego to niektórzy panowie tak ubolewali nad projektem, ci którym zawsze o to chodzi, aby tylko ludowi „nie objawiać myśli ludzkich", aby tylko lud się nie domyślił, czyjejo ducha synami właściwie są niektórzy jego przedstawiciele. Co się atoli stało, już jest dokonaniem. W znacznym jeszcze większym chrześcijański lud, mianowicie na wsi, wie teraz, jak rzeczy stoją. Niechaj tedy rząd wraz z pozytywne-chrześcijańską większością Izby będzie niezłomnym i stoi jak skała pośród fal. Wreszcie raz trzeba oddzielić ziarno od plewy."

Papier ten zmięty, żółtki, a pokryty jakimś pisaniem, którego Olga przeczytać nie umiała, był jej jedynym skarbem, do którego wyobraźnia jej dziecinna olbrzymią przywiązywała wagę. Stosownie do słów matki, które się wryły w jej pamięć, nie pokazywała go nikomu, ale święcie wierzyła, że on kiedyś, w dalszym życiu, będzie jej skuteczną pomocą i od wszelkich niebezpieczeństw zastoni.

Przycisnęła go mocniej do serca i znowu spojrziała w okno. Szarzało; gwiazd już dostrzedz nie było można, pierwsze świty blade, niepewne, przebiegały się na niebie. Za chwilę ruch się budził znacznie, do ucieczki ostatnia pora.

Olga obejrzała się z lękiem. W izbie było jeszcze ciemno, ale oko dziewczęcia dostrzegło najwyraźniej twarz Nastki uspioną, z zamkniętymi oczyma, a półotwartymi ustami.

Tej jednej istoty żal będzie Oldze, gdy ztąd pójdzie. Raziła ją wprawdzie gburowata jej szorstkość; nawiąki do pieszczoł i czułości matczynych, ciągłe lapania Nastki wydawały się nieraz nie do zniesienia. Ale od pierwszego dnia to była jej jedyna i prawdziwa opiekunka. Zastanawiała ją zawsze i wszędzie, czy to przed swawolnym znęcaniem się Jurka, czy przed brutalnością innych dziewczek i parobków. Nie pieszczła jej nigdy, nie umiała słów tkliwych, ale w każdym odezwanii się Nastki Olga odczuwała instyktownie prawdziwe dla siebie u niej serce.

Przystanęła na środku izby i wpatrzyła się w tę twarz grubą, ogorzałą, szpetną, która dla niej wczoraj przybrała czasem wyraz niezwykłej dobroci. Szczerzył żal ją ogarnął. Nastka zrana „zukać" jej będzie, a gdy nie znajdzie, będzie jej smutno, może nawet zapłaczka, a na pewno swoim zwyczajem wymyślała zaczenie i łajak.

Szybko odwróciła się Olga; czuła, że słabnie w swem postanowieniu, że myśląc o Nastce, traci ostatnią chwilę. A ona uciec ztąd musi, bo Jurek odtąd znęcać się nad nią będzie gorzej niż zwykle, mszcząc się za wczorajszy wypadek. Na mogię matki zabrania jej chodzić i śpiwać nie pozwala. A ona tego wyrzec się nie zdoła!

Porwała chustkę swą z tapczana, zarcuciła na głowę i nie oglądając się już za siebie, otworzyła drzwi znągła i wybiegła na podwórze. Owionęła ją świeże, chłodne powietrze poranku; pierś odetchnęła wolniej, sił nagle przybyło i Olga biedz zaczęła.

Najnowsza faza w Czechach.

Wiedeń, 16 lutego.

② Najnowsza ta faza w niczem nie różni się od dawniejszych, które powoli stronnictwo staroczeskie pozbawiły przewagi w kraju, a przynajmniej w gronie posłów czechskich. Polowiczność w opozycji przeciwko żywiołom skrajnym — oto powód wszelkich zawodów stronnictwa staroczeskiego.

Tak n. p. w roku 1889, kiedy p. Juliusz Gregar wystąpił w nowowytbranym sejmie z projektem adresu, zawierającym żądanie przywrócenia historycznego prawa Czech, a zatem całkowitego przewrotu konstytucyjnych stosunków austriackich, Staroczesi polemiczali doskonale, że uchwalając taki adres, staną w sprzeczności z gabinetem Taafego. Zamiast jednak zdobyć się na odwagę stanowczego odrzucenia adresu jako niewczesnego, wypowiedzieli to samo żądanie w rezolucji sejmowej. Ten niby dyplomatyczny wybieg zmusił potem hr. Taafego oświadczyć w odpowiedzi na interpelację lewicy (w grudniu 1889), że rząd nie myśli wcale o zmianie konstytucji celem przywrócenia historycznego prawa Czech; natomiast nie zadowolili wcale Młodozczeni, którzy odrzucenie adresu wystawiali jako zbrodnią Staroczechów. Ustępstwo zatem, uczynione przez Staroczechów prądom młodozczenim, pociągnęło tylko ten skutek za sobą, że zwiększyło ten prąd i utrudniło pozycję pierwszych w obec rządu.

Ten sam błąd popełniają teraz. Zamiast bowiem oświadczyć: uważamy ugodę jako dobrą, obstawiamy przy danem słowie i przyczynimy się do przeprowadzenia ugody — na co zupełnie wystarczyłoby najniższa większość sejmowa, — uznawają wprawdzie, że uгода nie narusza ani historycznego prawa Czech ani integralności kraju, jednak żądają odroczenia ugody na czas nieograniczony. Znowu środek polowiczny, ustępstwo dla prądu młodozczenim, który wielu Staroczechom wydaje się zawsze prądem ludowym, popularnym.

Ale intransigentów skrajnych nikt nie zjedna sobie ustępstwami. Każde ustępstwo zaostrza tylko ich apetyt i śmiałość, ponieważ bywa uważane jako dowód słabości drugiej strony. Na tę prawdę mamy przeciw tysiączki dowody w dziejach świata, począwszy od republik greckich aż do najnowszych czasów. Ustępstwami stronnictw umiarkowanych jest brukowana droga, wiedząca radykalnie do zwycięstwa. Może właśnie z tego względu dla ludzi, zajmujących się z zamiłowaniem zagadkami politycznymi, sprawy czechskie są tak ciekawe, że nader dokładnie wyjaśniają także prawdy.

Oo do nas, ani na chwilę nie wątpliliśmy, że żadne nowe ustępstwo Staroczechów nie zadowoli radykałów. Nie tylko „Narodni listy", ale też już mówcy klubowi, jak sławny profesor Schmidt-Beauchez obrzucają Staroczechów najdrastycznymi obelgami, zarzucając im brak szczerości, naiwną spekulacją, podstęp, przewrotność i t. d. Sama zresztą treść manifestu staroczeskiego dostarcza radykałom aż nadto pożądanego pretekstu do skutecznego podburzania ludności. Prosty bowiem umysł szanownych wyborców nie zrozumie, dla czego Staroczesi, jeżeli ugodę uważają jako dobrą, żądają jej odroczenia ad calendas graecas, względnie, dla czego żądają odroczenia tego, uznawają jednak, że uгода nie narusza historycznego prawa Czech? Nie tylko zatem wskutek manifestu nie upadnie prąd młodozczeni, lecz przeciwnie wzrośnie.

Nie wynika ztąd wcale, że upadły, gdyby Staroczesi, jak tego domagają się Młodzi, byli wyrażnie oświadczyli się przeciwko ugodzie, gdyby ztem prawdowi radykałom, zamiast polowiczności, byli uczynili całkowite ustępstwo. Nie zapominajmy nigdy, że uгода nie jest przyczyną o wiele starszego prądu radykalnego, lecz tylko ostatnim jego pretekstem. Gdyby w styczniu roku 1890 Staroczesi byli odrzucili tę samą ugodę, Młodozczeni byłiby ich niechybnie z tego powodu odsądzały od czi

Znała ona już dobrze całą okolicę. W swoich wędrówkach wieczornych poznała wszystkie ścieżki, a nawet raz z Nastką w niedzielę chodziła dalej, o milę drogi do Jurpola, gdzie mieszkali Nastki rodzice.

Zdało się jej w tej chwili, że sprawdził się jej sen dzisiejszy. Biegła przez step wąską drożyną, wśród wysokich burzanów. Tylko, że przed sobą nie widziała żadnej postaci, lecz za to gwałt tak ak we śnie słyszany ciągle w duszy szyerski głos Jurka.

Pierwszy promień słońca wyblysłął na niebo i tysiącem barw tęczyowych odbił się w kropkach rosy na przestrzeni stepowej. Wstrzymała się Olga w swym szalonym biegu. Oko ona znikła już poza nią. Pewnie na folwarku już się ruch zaczynał; Nastka obudziła się i teraz i niespokojnym okiem szuka swojej małej towarzyszki.

Strach jakiś ogarnął Olę. Może ją gonić będą? Przysiadła na ziemi i spojrziała przed siebie. Jak okiem zasięgnąć, step bezbrzeżny. Nad poziomem podnosiło się już słońce, wielkie, promienne, a pod nim, u krańców stepu, zupełnie, jak we śnie dzisiejszym, czarne, duże, długie pasmo, niby otwór nieznajętej przepaści.

Wzdrygnęła się Olga i przetarla oczy. Nie, to czarne pasmo, to las „kalinowy", ta wyniosłość, widna z daleka wśród stepu, to „kurhan złoty", a za nim Jurpol, mieszkanie jej wczorajsze zbawcy, jurpolskiego panicza.

Jakby to wspomnienie dodało jej siły, Olga porwała się z miejsca i znowu biedz zaczęła prosto przed siebie, ku kurhanowi złotemu.

Dobiedz wszakże było trudno; droga jeszcze daleka, chociaż Jurpol widny już jak na dłoni. Z wytężeniem dążyła Olga dalej. Ale tchu coraz bardziej jej brakło, nogi się płały, chwilami w oczach robiło się ciemno. Głowa pałała znowu, serce biło gwałtownie, myśli rwały się w zamęcie. Olga nie wiedziała już, dokąd i po co idzie, czuła to tylko, że uciekać musi koniecznie, bo za nią coraz wyraźniej dawał się słyszeć głos, ścigający ją nieustannie głos Jurka.

— Znajdą! przybędą! Dobyszy sił ostatek, wbiegła Olga na główną aleję, prowadzącą wprost do jurpolskiego pałacu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

NAJMŁODSI.

(24)

POWIEŚĆ

przez

Adama Krechowickiego.

Część pierwsza.

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 30).

Późno już było. Dzień był roboczy, więc czeladź, wcześniej spożywszy wieczorną strawę, rozeszła się dawno na spoczynek. W izbie, oprócz Nastki i Olgi, nie było nikogo. Wkrótce i Nastka, odszep-tawszy modlitwę i przeżegnawszy się kilkakrotnie, legła na posłanie, zgasiła światło i zasnęła twardo. Wśród ciemności, które izbę zalegały, i ciszy, przerwanej monotonnym chrapaniem dziewczki piekarni-nej, czuwała tylko Olga. Głowa jej pałała, powieki ciężkiły, piekły ogniem pokaleczony kocami burzanów ręce i policzki, guz na czole nabrzmiewał i bolał, jak rana. Chwilami dreszcz wstrząsał całym jej ciałem, pomimo gorąca, jakie czuła w piersiach.

Coraz bardziej mąciły się myśli w jej głowie. Snuły się po niej gorączkowe marzenia i fantastyczne widziadła, wśród których najstraszniejszym był Jurek. Miał twarz starego Semena. Groził jej zemstą, zamierzał się na nią kijem żelaznym, jakim Mykoła uczył tańczyć niedźwiedzia, a ona uciekała w świat, w stepy, niekończące się nigdy i całe pokryte kolczastymi burzanami, które żeżyły swoje ciernie przeciwko niej, raniąc boleśnie. A ona biegła ciągle, bez tchu, bo w dali, w promieniach wschodzącego słońca, na samym krańcu olbrzymiego stepu, zamajaczyła przed nią postać Zygmunia. Miał twarz jej matki, ten sam wyraz czułości w oczach, a na ustach te same wyrazy:

— Biedna sierota! Matka jej obiecała, że nad sierotą czuwać będzie Bóg, a zlitując się miłosierni ludzie. Ku temu więc zlitowaniu w postaci Zygmunia biegła, nie bacząc na kolce burzanów, które ją szarpały.

Biegła zdyszana, lecz widzenie promienne usuwało się przed nią w dal, a natomiast wzwawa jakaś otoczyła ją dzika, zmieszana z głosów ludzkich, ryku niedźwiedzia, nawoływała Mykoła i dźwięków blaźek mosiężnych, przyciępionych do oprawy be-bna. — Baraban! — wrzeszczał do niej Mykoła.

Chciał, aby śpiewała, a ona ani jednego tonu nie mogła dobyć ze zdyszanej piersi. Chciał, aby tańczyła, a ona w szalonym rozpędzie powstrzymała się już nie mogła. Step się kończył niezgiebiona, czarna przepaścią; słońce w nią zapadło i zgasło. Olga czuła, że za chwilę i ona padnie na samo dno okropnej czeluści, a wstrzymała się nie była w stanie. Pędził ją ciągle groźny głos Jurka, mąjącego twarz Semena; wzwawa zmilkała, a ten głos brzmiał, nie ustając. Ziemia zaczęła się usuwać z pod jej stóp, Olga wyciągnęła ramiona i zawisła w powietrzu.

Krzyknęła, budząc się z gorączkowej zmyry. Księżyc już zaszedł. Na niebie gwiazdy blade przed świtaniem; pogodna noc sierpniowa była u schyłku. Głęboki ciszy i spokoju nie maćil żaden głos na ziemi, ani najłżejszy powiew wiatru w powietrzu.

Na palcach, ostrożnie, Olga zbliżyła się ku oknu. Było jej gorąco i duszno, pragnęła odetchnąć swobodnie, a lekka się otworzyły drzwi, by skrzy-pnięciem nie obudzić Nastki.

Wspierała się łokciami na framudze okna i tak jak w pierwszym dniu swojego tu pobytu, wpatrzyła się w dal mroczną, stepową.

Gorączkowe mary, które ją podczas snu trapiły, nie dawały jej jeszcze spokoju. Zalekzione serce tłukło się w piersiach; wszystkie pulsa były przyspieszeniem tętnem.

Gdyby ztąd uciec!

Wróciła do niej ta sama myśl, która pierwszeń nocą, pod tym dachem, spędziła nawiedziła jej duszę. Tyle czasu minęło, a ona do tych ludzi przystać sercem nie może. Wszystko tu jej i teraz równie obce, jak było z początku; Jurek tylko coraz groźniejszy i coraz bardziej nienawistny. Na myśl, że będzie musiała spotkać się z nim rano, na wspomnienie jego słów obelżywych i szyerszych, serce jej zabiło jeszcze gwałtowniej.

— Znajdą! przybędą!

To prawda. Ale cóż ona temu wiarna, że ją tu zawiedli, że matka umarła, że Mykoła porzucił? Ani ojca, ani matki, ani rodziny, krewnych, nikogo na całym bożym świecie.

Drobna dłoń cisnęła Olga bijące silnie serce, które wzbierało niewymownym żalem. Pod ręką poczuła zaszyty w płótno i zawieszony na szyi, wraz z krzyżykiem, zwitek papieru, dany jej przez matkę w chwili śmierci, jedyną po niej pamiętką.

i wiary. Albowiem ugoda obejmuje same takie rzeczy, których w dawniejszych latach domagali się natarczywie Czesi, a zwłaszcza Młodozień, jak podział rady szkolnej i agronomicznej, rozgraniczenie okręgów według narodowości (vide artykuł fundamentalne), zmiana ustawy wyborczej itd. A nadto najdłubniej przemawiali dawniej Młodozień za porozumieniem się ze stronnictwem niemieckim.

Opór więc Młodozień przeciwko ugodzie powstał jedynie ząd, że została zawarta przez Staro-
czków za interwencji hr. Taaffego. Bo opozycja przeciwko każdemu rządowi, — to jest najgłośniejszy pierwiastek rządu, — to jest najgłośniejszy przeciwko Staro-
czkom zawsze była stałą formą konkurencyjną o mandaty poselskie, posady w wydziale krajowym itd. Czy zatem Staro-
czesi zawierają ugodę, czy ją odrzucają, czy też w teorii obstawiają przy niej, ale w praktyce ją udermianią — to jest zupełnie obojętną rzeczą ze względu na zachowanie się Młodozień. Ci w każdym razie, tak czy owak, i choćby dziś mieli zajęć sprzeczne stanowisko z tem, które zajmowali wczoraj, walczyć będą przeciwko Staro-
czeszom. Gdyby dziś Staro-
czesi otworzyli odrzuć ugodę, to Młodozień przez kilka miesięcy denuncyowałby ich, jako ludzi, którzy popełnili najgorszy błąd, zawierając ugodę, a tymczasem należałoby jakikolwiek nowy projekt walki, celem wyrugowania Staro-
czków z życia publicznego.

Niewątpliwie zatem ostatnie połowiczne ustępowanie Staro-
czków na rzecz prądu młodozieńskiego tak samo, jak wszelkie dawniejsze podobne ustępowania, utrudni tylko pozycję staro-
czków. Za kilka miesięcy odczytamy się do tego, wypowiedzianego dziś zdania, które nie jest prorocentem, ale opiera się na chłodnej i logicznej dedukcji z doskonale nam znanych przesłanek. My w „Kuryerze“ w r. 1887 przepowiedzieliśmy z matematyczną ścisłością fatalności, na jakie się Staro-
czesi narazali swemi ustępstwami na rzecz prądu młodozieńskiego w sprawie tak zwanych ordonansów ministra Gantscha. Z tą samą ścisłością — scripta manent! — na jesień r. 1889 umieliśmy przepowiedzieć nieuniknione smutne następstwa zachowania się Staro-
czków w kwestyi adre-
stacji. Z tą samą pewnością dziś przewidujemy, że ostatni manifest przyspieszy zupełny rozkład stronnictwa staro-
czeszkiego.

Przewidujemy to z zalem, bo w interesie Cze-
chów samych, naszego stósunku z nimi i w interesie Austrii pragniemy właśnie stanowczej przewagi stronnictwa staro-
czeszkiego. Nie wątpimy też, że kiedyś, ale może dopiero po bolesnych doświadczeniach narodu czeskiego, upadnie prąd radykalny i ludność stanie znowu pod sztandarem umiarkowania i roztropności politycznej. Na teraz jednak rzecz stoi tak, że skoro Staro-
czesi nie mają odwagi przekonąć ludności czeskiej nie tylko o zaletach zawartej przez siebie ugody, lecz także o konieczności jej normalnego przeprowadzenia, to ośmielony prąd radykalny niewątpliwie jednego po drugim posłów staro-
czeskich pozabawi mandatów sejmowych. Pan Mattusz doskonale to przeczuwał i dla tego na konferencji poselskiej przemawiał za złożeniem mandatów, i tylko tymczasowo zatrzymał swój mandat. W tém samem położeniu znajduje się kilku innych z 39 posłów staro-
czeskich — nie wyjąwszy samego pana Riegera. Wojsko cofające się, idzie w rozpyskę. Że manifest oznacza zwrot w tył, jak twierdzą „Narodni Listy“, trudno temu zaprzeczyć. Teraz na zebraniach wyborczych lekka kawaleria radykalna i la profesor Schmidt-Beauchez, nie przesłanie harcować z rozbitkami staro-
czeszkiego klubu poselskiego, aż — złożą mandaty.

Oto dzieje niegdyś wielkiego, poważnego i pała-
jącego gorącym patriotyzmem stronnictwa, które upadło — samymi ustępstwami i kompromisami z prądem radykalnym!

Sprawozdanie „Gleby“.

W dniu 16 bieżącego miesiąca odbyło się zwy-
czajne roczne posiedzenie walnego zebrania „Gleby“, Rólniczej Spółki Spożywczej w Poznaniu.

Z przedłożonego sprawozdania za pierwszy cały rok obrachunkowy, wynika: że w dniu 1 stycz-
nia 1891 roku należało do Spółki 50 członków, a w dniu 1 stycznia 1892 r. było ich 66.

W ciągu zeszłego roku sprowadzono dla członków: sztucznych nawozów 48,372 centn. za m. 189,224 paszy 23,658 „ „ 150,057 węgla 181,000 „ „ 72,213 nasion 3,494 „ „ 25,819 maszyn, narzędzi rolniczych i innych towarów „ 20,260 czyli razem za marek 457,573

Na udziały wpłacono do 1 stycznia 1891 r. m. 14,800, a do 1 stycznia 1892 r. 40,200 m.

Czysty zysk za rok 1891 wynosił m. 8610. Udział każdego członka wynosi m. 1000 w gotówce i m. 1000 poręczeniu.

Walne zebranie zatwierdziło przedstawione sobie rachunki i udzieliło pokwitowania Radzie nadzorczej i Zarządowi.

Wszyscy obecni członkowie objawili zupełne zadowolenie z otrzymanych towarów i wyrazili podziękowanie Radzie nadzorczej i Zarządowi za dobre kierownictwo i za usilną pracę około dobra Spółki.

Pruskie ustawy

o gospodarstwach rentowych w praktyce i współdziałania jeneralnych komisji w przeprowadzeniu tychże.

(Ciąg dalszy.)

6. Udzielenie pożyczek ze strony banku rentowego.*)

Wedle § 2 i 7 ustawy z dnia 7 lipca 1891 może bank rentowy właścicielom gospodarstw rentowych (a więc nie sprzedającym gospodarstw rentowych) na *przeważające* urządzenie gospodarstwa rentowego przez wybudowanie *niezbędnych* mieszkań

zabudowań gospodarczych bez wypowiedzenia tylko pod zupełnie pewnymi warunkami udzieli pożyczki w listach rentowych, której zwrotu żądać może w razie konkursu, lub zaniedbania zabezpieczenia.

Pożyczki te atoli winny tak samo, jak wogóle każda na spłatę przeznaczona renta, mieć pierwszeństwo przed innymi prywatnymi ciężarami gospodarstwa rentowego, a bank rentowy musi mieć w razie przejścia renty wyższe wyłączenie gwarancje.

Ten przepis, który w kołach rolniczych chwilowo po większej części bywa źle zrozumiany, nie będzie prawdopodobnie nigdy praktycznym.

Naprząd mogą właściciele gospodarstw rento-
wych otrzymać pożyczkę wedle prawnych przepisów dopiero wtedy, kiedy budynki już zostały wybudowane (§ 8 l. c. in fine); wydali więc pieniądze już na budowę. Z drugiej strony bywa po większej części — tak przynajmniej bywało dotychczas — zaraz z góry wypożyczona możliwie najwyższa kwota przy utworzeniu gospodarstwa rentowego, w interesie sprzedającego gospodarstwo rentowe, ażeby tenże otrzymać mógł możliwie najwięcej listów rentowych.

Wniosek o udzielenie pożyczki w listach rento-
wych mógłby dla tego tylko w następujących ra-
zach mieć cel praktyczny.

Naprząd przy utworzeniu małych osad robotni-
czych, gdy właściciel majątku i odbiorcy jego gospodarstw rentowych nie chcą z ustanowionej renty nie spłacić, lub też tylko drobną część, główną część zaś pozostawiają we formie stale niespłacanej renty lub we formie pewnej liczby dni pracy, — tak że jeszcze bank rentowy będzie miał dość miejsca na alokowanie swoich kapitałów. Powtórnie może kupujący gospodarstwo rentowe, a posiadający większe zasoby gotówki, użyć zbywających pieniędzy na umorzenie umówionych rent prywatnych (cfr. niżej pod 8), a więc na zapłacenie reszty ceny zakupu, aby pozbyć się sprzedającego gospodarstwo rentowe zupełnie jako dłużnika, a potem zaciągnąć pożyczkę na budynki, przez co staje się wierzycielem państwa i tylko przez czas periodu amortyzacyjnego.

Ponieważ atoli także wypadki, w których właściciele gospodarstw rentowych mają bardzo znaczne zasoby gotówki, jak się rzekło, zachodzą bardzo rzadko, a osady robotnicze, przy których sprzedający gospodarstwo rentowe i jego odbiorca chcą pozostać w stałym związku, wedle dotychczasowej praktyki nie są praktyczne, przeto całe te przepisy o udzieleniu pożyczki prawdopodobnie nigdy w praktyce nie będą zastósowywane.

7. Wspólne urządzenia itd.

Jeżeli tworzenie gospodarstw rentowych doty-
czy całego majątku, lub jego większych części, natenczas winien komisarz, jak to już wyżej zazna-
czono, zbadać i z interesantami rozważyć, czy nie należy przed podziałem przeprowadzić ewentualnie odwiedzenia, czy i w jaki sposób mają powstać potrzebne drogi i rowy i inne wspólne urządzenia, i jak mają na przyszłość być utrzymywane, jak się ułożą przyszłe stósunki gminne, szkolne i kościelne, czy osadnicy pobudują się w kształcie zamkniętej wsi, czy też osobno, każdy na swoim gospodarstwie itd.

Od ostatecznego uregulowania tych stósunków atoli nie zależy czynić zależną parcelacyi gospodarstw rentowych, a więc przejścia kontraktów w sprawie gospodarstw rentowych. Ostateczne uregulowanie tych wspólnych spraw powierzone zostanie po większej części kompetentnym władzom, z któ-
remi jednakże komisarz wejsi winien zawczasu w porozumienie, aby później nie zachodziły trudności.

Co do tych właśnie spraw będą musiały jeszcze być wydane dalsze instrukcyjne przepisy.

Przez kontrakt w sprawie gospodarstwa rento-
wego, jaki komisarz ułoży pomiędzy sprzedającym gospodarstwem rentowe a jego odbiorcami, ma wedle przepisu § 12 ustawy z dnia 7 lipca r. 1891 być właściwie ukończoną główna czynność komisji jeneralnej. Uregulowanie księgi gruntowej, wydanie listów rentowych następuje potem na zwyczajną rekwizycją król. komisji jeneralnej.

Dopóki cała manipulacja tworzenia gospodarstw rentowych nie została jeszcze ukończona przez komisję jeneralną, dopóki więc jeszcze wszystkie projektowane gospodarstwa rentowe nie zostały ostatecznie sprzedane, należy o tyle przyjąć kompetencją komisji jeneralnej co do uregulowania wymienionych powyżej wspólnych i ogólnie pożytecznych urządzeń i t. d. — jeżeli w tym czasie mogą być uregulowane — o ile uregulowanie tego rodzaju stósunków w postępowaniu seperacyjnym należałoby do kompetencji komisji jeneralnej, jak uregulowanie rowów, dróg i opieka nad wszystkimi policyjnymi interesami.

Poruszana niejednokrotnie w praktyce kwestya, czy wydział powszecny udziela konsensu na osiedlenie się także przy tworzeniu gospodarstw rento-
wych, rozwiązuje się wobec tego sama przez się. Komisji jednakowoż przysługuje wyłącznie w czasie tej parcelacyi ta funkcja wydziału powiatowego. Ostateczne uregulowanie przyszłych stósunków gminnych, kościelnych i szkolnych atoli pozostawia się zawsze zwyczajnym władzom.

Ponieważ komisaryczne zawarcie kontraktów w sprawie gospodarstw rentowych w większej sprawie rzadko odbędzie się w jednym terminie, lecz trwać może kilka miesięcy, a nawet kilka lat (przy bardzo wielkiej liczbie gospodarstw rentowych i przy braku odpowiednich odbiorców), przeto należy koniecznie w poszczególnych kontraktach zamieścić zastrzeżenie co do przyszłego uregulowania potrzebnych wspólnych urządzeń, ponieważ w innym razie kontrahenci — mianowicie odbiorcy gospodarstw rentowych — mogliby się później nie poczuwać do obowiązku dokonania tej niezbędnej sprawy.

W jaki sposób ma się to stać najodpowiedniej, musi osądzić w każdym specjalnym przypadku komisarz — ogólnych zasad stawiać tutaj nie podobno.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Z obrad komisji szkolnej.

Berlin, 18 lutego.

Na posiedzeniu dzisiejszem obradowała komisya nasamprzód nad wnioskiem deputowanego Grimma, który żądał dodania do projektu nowego § 14 a:

„Istniejące w obrębie dawniejszego ks. Nasawskiego przepisy prawne, odnoszące się do ustanawiania szkół symultанных i istniejące po za tym obrębem w obwodzie rejencyjnym wiebsadeńskim systemy szkół symultанных pozostają utrzymane.“

Wniioskodawca uzasadnia swój wniosek, wyrażając życzenie większej ochrony, aniżeli ta, którą daje § 4.

Deputowani Huene i Lieber (centrum) nie uważają za rzecz stosowną, aby tworzyć wyjątkowe przepisy dla pojedynczych części monarchii, hr. Zedlitz również jest wniioskowi przeciwny.

Komisya odrzuca wniosek wolnomyślnych i przy-
stępuje do obrad nad wnioskiem centrum, o dodanie do § 6: „to samo odnosi się do każdego zmieniania stósunków wyznaniowych“ (to jest potrzebuje zezwolenia ministeryalnego). Wniosek centrum, poparty przez konserwatystów, zostaje przyjęty.

§ 15 opiewa: „Gdzie liczba dzieci szkolnych jednego z uznanych przez państwo stowarzyszeń religijnych w szkole innego wyznania przechodzi 30, może przez rejencyjny z zastrzeżeniem przepisów § 11 za przyzwoleniem gminy (obwodu dominialnego, związku szkolnego), rozporządzić ustanowienie osobnej szkoły ludowej.“

Podobne rozporządzenie wydaje się, jeżeli liczba przechodzi 60.

Odmowę przyzwolenia może w szkolnych obwodach wiejskich uzupełnić wydział powiatowy, w miejskich wydział obwodowy.“

Centrum wnosi, aby ust. 2 zredagować w następujący sposób: „Rozporządzenie odnoszące się do urządzenia osobnej szkoły ludowej należy, wydać, jeżeli liczba przechodzi 60 i zezwala gmina, albo tego wymaga większość ojców rodzin tego wyznania.“

Konserwatysty żądają skreślenia ust. 2 i do-
dania do ust. 3: „nie potrzeba przyzwolenia gminy, jeśli liczba przechodzi 60.“

Wolnokonserwatywni wnoszą także o skreślenie ustępu 2 i o zastąpienie w ust. 1 liczby 30 liczbą 60, a w razie przepięcia liczby 30 o dodanie nowego ustępu: „Jeżeli liczba dzieci zmniejszy się w szkole nowo ustanowionej na rozporządzenie prezesa rejencyjnego wedle ust. 1 i 2 w przeciągu 3 po sobie następujących latach niż 30, to na wniosek gminy należy szkołę znieść jako publiczną szkołę.“

Narodowi liberałowie żądają skreślenia całego § 15 i ewent. zastąpienia liczby 30 przez 60.

Wolnomyślni proponują następujące brzmienie: „Przy szkołach ludowych, które mają uczyć dzieci tylko jednego wyznania, powini być ustanawiani nauczyciele odnośnego wyznania. Jeżeli dzieci należą do różnych wyznań, natenczas, jeżeli dla ogólnej liczby jeden tylko jest potrzebny nauczyciel, ustanawia go się według wyznania większości uczniów. Jeżeli się ustanawia kilku nauczycieli, to należy o ile możności uwzględnić stósunek liczby dzieci różnych wyznań.“

Dr. Virchow wnosi, aby w danym razie do-
dać do ust. 1: „Jeżeli ze stron kompetentnych organów odnośnego stowarzyszenia religijnego postawią odnośny wniosek.“

Mówcy uzasadniają swoje wnioski, poczem powstaje ożywiona dyskusya, z której zaznaczymy tylko to, że centrum oświadcza, iż w czasie odrzu-
cenia swego wniosku, głosować będzie za wnioskiem konserwatystów.

Dyskusya nie doprowadza dzisiaj do pozytywnego rezultatu, obrady nad tym paragrafem toczyć się będą dalej w poniedziałek o godz. 11.

Sprawy sejmowe.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin, 19 lutego.

(177 posiedzenie.)

Izba obradowała dzisiaj w pierwszym czytaniu nad projektem, dotyczącym Spółek z ograniczoną porę-
ką, który po krótkiej dyskusyi oddano komisyi, składającej się z 14 członków.

Następnie przystąpiono do obrad nad etatem wojskowym i zatwierdzono ekstradynaryum stósownie do uchwały komisji budżetowej, która skreśliła z etatu 4 miliony marek, pominiawszy żądanie na budowę gmachu dla artyleryjnej komisji egzaminacyjnej w Berlinie, które pierwotnie skreślono w komisyi, lecz na wniosek dep. Fritzena i Tow. napowrót do etatu wpisano.

Przyszłe posiedzenie we wtorek o godz. 1. (Dru-
gie czytanie ustawy o telegrafach).

Koniec o godz. 4 i pół.

Z sejmu pruskiego.

Izba deputowanych.

Berlin, 19 lutego.

(18 posiedzenie.)

Początek o godz. 11.

Obrady toczą się nad etatem kolejowym.

Referent dep. Tiedemann z Babimostu stwier-
dza, iż dochody z komunikacji osobowej ciągle je-
szcze wstają.

Dep. Broemel (wolnom.) uzasadnia swój wnio-
sek, żądający jak najprędszego zreformowania taryfy osobowej. Preliminarz etatu, liczący na wzrost komunikacji osobowej o 5 proc., uważa za zbyt wysoki. Co do reformy taryfy osobowej nie może się Izba zapuszczać w zbyt wielkie szczegóły; wystarcza jeżeli za podstawę przyjmie propozycje p. Maybacha. Mówca stara się wykazać nowemu ministrowi kole-
jowemu konieczność zreformowania taryfy osobowej, zaznaczając że Prusy nie powinny pod tym wzglę-
dem pozostawać wstecz za innymi państwami.

Minister Thielen broni nasamprzód preliminarza etatu, obliczonego na wzrost komunikacji osobowej, zwracając uwagę na to, że już do końca stycznia wykazywał przyrost ten 4,96 proc., w samym zaś styczniu 8 proc. Minister wyraża przekonanie, że obecne taryfy osobowe nie mogą pozostać, lecz przeczty tak wielkiej nagłości zreformowania tychże. Także pod względem ekonomicznym jest reforma wątpli-
wą, ponieważ niecierpałoby na tem rzemiosło i dro-
bny przemysł, gdyby ludność wiejska używała kolei do czynienia zakupu w większych miastach i gdyby robozca ludność z wschodnich dzielnie przenosiła się na zachód kraju, gęsto zaludniony. Taryfa

strefowa ma tylko znaczenie w małych odległościach, jak to stwierdza przykład na Węgrzech. Mówca uznaje za słuszną przynajmniej myśl reformy taryfo-
wej swego poprzednika. Na tej podstawie przyręka minister sprawę tę dalej zbadać i po porozu-
mieniu się z krajową radą wystąpił kolejową w sejmie z gotowym projektem. Minister zaznacza, że ten projekt reformy oznacza finansowe ryzyko 61 milio-
nów marek.

Minister Miquel zapewnia w obec twierdzenia dep. Brömela, iż na układ projektu żadnego nie wywierał nacisku i przemawia przeciwko wnioskowi wolnomyślnych.

Dep. dr. Hammacher (kons.) przepowiada wnioskowi dep. Broemela przyszłość albo co naj-
mniejsi pełne chwały pogrzebanie w wzmocnionej komisyi budżetowej.

Wniosek atoli o obrady komisyjne Izba odrzuca, tak samo wniosek dep. Broemela, za którym głosują tylko wolnomyślni.

Dalszy ciąg obrad w sobotę o godz. 11.

KORESPONDENCYE.

Bydgoszcz, 18 lutego

(Agitacya przeciw rządowemu projektowi do prawa szkolnego.)

(h.) Pisałem o naradach 7 b. m. o 12 godzi-
nie w Concordii, gdzie przewodniczył p. landrat Unruh i na wieceu tego samego dnia o wpół do trze-
ciej, gdzie przewodniczył p. Braesicke, odbytych przez skonolidowanych ze sobą liberałów, wolnoma-
larzy i tak zwanych konserwatystów niektórych byd-
goskich i wyrzyckich i o tem, że postanowiono za-
żądać wytlomaczenia się od posłów konserwatywnych, czemu i o ile wystąpią, lub nie wystąpią przeciw rządowemu projektowi do nowego prawa szkolnego. Dzisiaj się przekonuję, że postanowienie szybko p. Braesicke wykonał, bo o to umieszcza „w Brom-
berger Tageblatt“ następujące ogłoszenie:

Auf die Beschlüsse der Wähler-Versammlung vom 7. d. Mts hat der Abgeordnete Herr von Born-Fallois folgende Antwort an mich gerichtet:

„Berlin NW., Hindersinstraße 5. 15. 2. 1892

„Euer Hochwohlgeboren beehre ich mich auf die Zuschrift, betreffend meine Stellungnahme gegenüber dem Volksschulgesetz, zu erwidern, dass ich mir meine Entscheidung in dieser Beziehung vorbehalten muss. — Das Eruchen, mich nach der Resolution zu richten etc., steht mit den Artikeln 83 und 84 der Verfassung im Widerspruch“

von Born-Fallois,
Mitgl. des Hauses der Abgeordneten.“

Dies bringe ich vorläufig zur öffentlichen Kenntniss.
Bromberg, den 18 Februar 1892.

Braesicke, Oberbürgermeister.

Ciekawa rzecz, czego dopiąć zamierza p. Brae-
sicke swym anonsem i jakich sposobów i środków tutejsze antireligijne żywioły do dalszej agitacyi przeciw szkole konfesyjnej i przeciw odprawie pana Born-Fallois użyją.

Bydgoszcz, 16 lutego.

(Nauka języka polskiego w parafiach dycezyi chełmińskiej.)

(h.) Dowiaduję się z ust osoby zasługującej na wiarę, że w bydgoskim powiecie nauczycielom p. Go-
galskiemu w Trzyczynie, p. Żurawskiemu w Go-
ścieradzu i p. Kühnsowi we Wtelnie dała król. re-
jencya pozwolenie na naukę prywatną języka pol-
skiego i że nauka ta w ich szkołach już jest udzielana.

Szkoły te należą do parafii Wtelnińskiej w Księ-
stwie, ale do dycezyi chełmińskiej. Proboszczem we Wtelnie jest ks. dziekan Jan Schultz, który pierwszy i jedyny dotychczas z całej dycezyi chełmińskiej ma w szkołach swych naukę polską.

Oprócz Wtelna są w powiecie bydgoskim jeszcze parafie należące do dycezyi chełmińskiej z ludno-
ścią polską i z dziećmi szkolnymi tylko polskimi, a mającymi prawo do korzystania z reskryptu mini-
steryalnego z 11 kwietnia 1891 następujące:

- 1) Dóbrz z prob. ks. Wasielewskim,
- 2) Byszewa z prob. ks. Spłonskowskim,
- 3) Osielesk z prob. ks. A. Schultzem,
- 4) Koronowo z prob. ks. Trederem,
- 5) Wudzyn z prob. ks. Szotowskim,
- 6) Żołędów z prob. ks. Malickim, gdzie nigdzie w szkołach dzieci polskie ani czytania, ani pisanie polskiego, o ile mi jest wiadomem, się nie uczą.

Tak samo nie ma nauki polskiej 7) w Fordonie, gdzie proboszczem jest ksiądz Schmidt i gdzie wprowadzie wielu jest Niem-
ców protestantów, ale gdzie z 1500 para-
fian katolickich przeważnie wszyscy i dzieci ich są Polakami.

Dusz katolickich jest w tych siedmiu parafiach i ósmiej Wtelnińskiej razem 11,024, a dzieci szkól-
nych polskich blisko 2000, z których wszystkie, oprócz w parafii Wtelnińskiej, są wychowane i kształ-
cone w szkole nieprawidłowo, bo bez nauki języka ojczystego i, co z tego wypływa, bez należytego z małemi wyjątkami, zrozumienia katechizmu i wiary święj.

Proszę łaskawie nie uważać słów moich osta-
tnich ani za przesadę, bo tutejsze pół polskie i pół niemieckie uczenie religijne dzieci polskich smag i mógłbym na poparcie mego twierdzenia słuszy-
tekami dowodów, ani też za ubliżenie najszanowniej-
szemu duchowieństwu naszemu, które tortury czy-
ścowe znosi przy pracy około materiału katechu-
menów, jaki dziś do przysposobienia do pierwszych św. sakramentów odbiera.

Książd bowiem, chociaż jest lokalnym inspe-
ktorem i ma nadzór nad religią w szkole, musi się ściśle stósować do planu naukowego, systemu, roz-
porządzeń rządowych i do szkolnych przekonań in-
spektora powiatowego, który, aczkolwiek awie się inspektorem nad szkołami katolickimi, jest sam pro-
testantem — i nie o religii, ale o języka niemie-
ckiego nauczanie ma główne staranie.

* W ostatnim artykule zaszła pomyłka w tytułacyi; za-
miast 6 miało być 5.

(„Vaterland“ o rozejmie. — Okólnik ministra wojny. — Ugoda niemiecko-czeska. — Barcz Banffy.)

(2) Niejasne stósunki parlamentarne sprawiają, że we wszystkich obozach coraz widoczniej ścierają się różne prądy. W obozie „niemieckiej lewicy“ — tak brzmi urzędowy tytuł tego stronnictwa — są tacy, którzy sarkają na zbliżanie się do rządu. Na odwrót w kołach niemieckich konserwatystów nie brak narzekania na nibyto zdżożne zbliżanie się do lewicy, a w dalszej konsekwencji na taktykę „Vaterlandu“. Wymieniony dziennik na odnośne zaczepki organu Luenera „Deutsches Volksblatt“ odpowiada dziś: „Jesteśmy w zgodzie z taktyką, której się trzyma klub konserwatystów w Izbie poselskiej, a prawica w Izbie Panów. W parlamencie ogłoszono zawieszenie broni. Na porządku obrad więc stawają tylko takie sprawy, które nie powinny wywołać walki stronnictw. P. Luener i towarzysze nie przyjęli tego rozejmu, a zatem też namiętnie walczą. Rzecz naturalna, że ci konserwatyści, którzy sympatyzują z taktyką p. Luenera, nie są zadowoleni z naszego“ itd. Co do nas sądzą, że żaden konserwatysta nie może sympatyzować z taktyką p. Luenera. Mniejsza o to, gdyby walczył z lewicą. Ponieważ p. Luener nie należy do żadnego z trzech wielkich klubów, jest zupełnie uprawnionym do takiej walki. Tymczasem najczęściej bez słusnych powodów walczą on przeciwko gabinetowi i to w sposób radykalniejszy, niż kiedykolwiek w tutejszym parlamencie walczono — wyjąwszy mowę Gregora 16 grudnia r. z. Powtórze najczęściej ręką w rękę z Młodoczechami walczą przeciwko *Kółu polskiemu*, obrucując naszych posłów d-nuncyacyami, jak 17 listop. r. z., a także nie szczędzi wynówek konserwatystom niemieckim, ilekroć głoszą inaczej, aniżeli on pragnie. Tu zatem nie chodzi o różną taktykę w obozie konserwatywnym, lecz p. Luener do tego obozu nie należy, zresztą nigdy nie należał, bo od samego początku publicznego zawodu swego był radykałem i tym pozostał, chociaż czasem wydawało się, że się zmienił.

Minister wojny jen. Bauer rozesał okólnik do dowódców korpusów, zalecający im opiekowanie się duchem religijnym wojska. Okólnik przypomina, że regulamin służbowy wcale nie ustanawia, aby żołnierze tylko raz w miesiąc byli zaprowadzeni do kościoła, lecz co najmniej raz w miesiąc. Dalej okólnik podnosi, że czasem młodzi oficerowie w kościele albo przy obrządkach kościelnych nie zachowują się tak, jak wymaga powaga służby Bożej, i wyraża nadzieję, że odwołanie się do taktu oficerów, jako też do okoliczności, że mają być przykładem dla szeregowców wystarczy, aby zupełnie usunąć te „odosobnione zjawiska“. Nareszcie minister wojny dodaje, że urządzenie balów i zabaw w czasie adwentu i postu może łatwo wywołać zgorszenie w okolicach, gdzie jest szczególnie rozwinięte religijne uczucie ludności i zaleca zatem dowódców korpusów dbać o to, aby grono oficerów i urzędników wojskowych uwzględniało takie religijne uczucia.

W sprawie uchwały zjazdu posłów *staroczeskich* możemy zaznaczyć, że nie sprawiła ona tutaj wielkiego wrażenia, albowiem od dawna była przewidywana. Ze Niemcy nie są zadowoleni z odroczenia ugody ad calendas graecas — temu się dziwić nie można. Wszakże ugoda miała być przeprowadzona w r. 1890 i pod tym warunkiem Niemcy powrócili do sejmiku czeskiego. Co dotyczy rządu, to hr. Taaffe wezwał namiestnika Czech hr. Thuna i marszałka krajowego ks. Lobkowitza, z którymi odbywał wczoraj konferencyę. Nie podłuchaliśmy ich, ale dzisiejszy artykuł wstępny pórządowej „Presse“ bardzo wyraźnie odzwierciedla ich treść. Przedewszystkiem wymieniony dziennik zaznacza, że rząd, pomimo deklaracji posłów staroczeskich, przedłożył sejmowi prazkiemu dalsze projekta rządowe, a obrady w komisji zapobiegła zupełnemu zerwaniu nici ugody. Dalej oświadcza, że rząd w zakresie kompetencji wykonawczej uczynił wszystko, aby zmniejszyć sposobność narodowościowych sporów, co znaczy, że minister sprawiedliwości w drodze rozpraw przedprzewodzących rozgraniczenie okręgów sądowych. Wreszcie „Presse“ zapewnia, że chociaż ugoda popadła w „krytyczne położenie“, jednak rząd pozostanie jej wiernym i działać będzie w jej duchu. Oczywiście podobne zapewnienia otrzymał dr. Schmaykal od hr. Taaffe i to tłumaczy względne umiarkowanie, z jakim w kołach niemieckich przyjęto deklaracyę staroczeską. Najdosadniej ją potępiają „Narodni listy“. Stwierdza się ponownie znana prawda, że każde ustępstwo, uczynione prądem racjonalnym, zwiększa je tylko. Prądu tego Staroczesi nigdy nie zwyciężą ustępstwami, lecz tylko otwarta, stanowczą i wytrwałą walką. Chociażby nie tylko domagali się odroczenia, lecz zupełnego znieważenia ugody, to Młodoczesi będą to uważali tylko jako dowód słabości i tem skuteczniej wzmawiać będą w ludność czeską, że tylko oni są wiernymi i przyczynkami stróżami interesów narodowych! Ktokolwiek dobrze życzy Staroczechom, ten ich musi zachęcać do owęj walki z prądem radykalnym i ostrzegać przeciwko samobójczym z nim kompromisom.

Desygnowany na prezesa Izby poselskiej, były nadzupan baron Dezydery Banffy, przed współpracownikiem dziennika „Magyer Hirlap“ wygłosił swój program. Baron Banffy sądzi, że teraźniejszy regulamin Izby wystarczy, byle — mniejszość nie zdążyła wprost do obstrukcyi. Ależ właśnie nie ulega wątpliwości, że skrajna lewica używała i używać będzie obstrukcyi, wobec której nie wystarczy największa energia prezydenta, dopóki sejm węgierski nie przyswoi sobie przepisów, istniejących w innych wszystkich innych parlamentach, że większość każdej chwili może uchwalić zamknięcie rozpraw. Z wyturzeń barona Banffygo można jednak wnosić, że hr. Szapary gotów spróbować jeszcze raz bez zmiany regulaminu i dopiero po nowęj kampanii obstrukcyjnej skrajnej lewicy zabierze się do owęj reformy. Baron Banffy jako nadzupan dwóch komitatów siedmiogrodzkich zasłynął niepospolitą energią i widocznie ufa sobie, że potrafi dać sobie radę z kryzysami „niezawistymi“.

Niemcy.

* Berlin, 20 lutego. W komisji budżetowej obradowano dzisiaj nad etatem marynarki i zała-

twiono ordynaryum bez znacniejszej dyskusyi. Przy jednorazowych wydatkach informuje wiceadmiral Hollmann co do konstrukcyi nowych pancerników i co do znaczenia krzyżowej korwety. Dep. Richter żąda jakiegoś jasnego planu, zwraca uwagę na plan utworzenia floty w memoriale z 1889/90 r. i wątpi, aby w razie wojny można z krzyżowców utworzyć eskadrę.

Referent p. Józef Kościelski dzieli obawy poprzedniego mówcy i leką się, że nowe ulepszenia w płytach pancernych wywołają tylko znowu próby wynalezienia nowych dział. Mówca chce tylko zgodzić się na ostatnie raty na budowę nowych pancerników i wnosi o skrócenie pozycyi we wysokości 3,300,000 marek. Deputowany Rickert (wolnom.) żąda piśmiennego przedłożenia wywodów wice-admirała, ponieważ brakuje mu poglądów na plan marynarki. Dalszy ciąg obrad jutro.

Rada związkowa zajmowała się wczoraj projektem, odnoszącym się do zdradzania tajemnic wojskowych.

W komisji, obradującej nad ustawą o miejscu zamieszkania, przyjęto § 1 przeciw głosom wolnotajnych w brzmieniu zaproponowanemu przez depp. hr. Dönhoffa, Janę Polczyńskiego i hr. Matuszkę. Przy § 3 przemawiał dep. Menzer (kons.) przeciwko wyzykiwaniu wiejskiej ludności ze strony żydów. Paragraf ten przyjęto także w brzmieniu, proponowanym przez dep. hr. Dönhoffa i Tow.

Zjazd cechów rzemieślniczych obradował na zebraniu w czwartek nad przynusem cechowym. Wydział cechowy w mieście Frankfurtie n. Menem wniosł o to, ażeby istniejącym cechom zalecić rozwiązanie się z względu na to, iż rząd wzbrania się przychylić do życzeń cechów. Przeciw rezolucyi tej głosowali wszyscy obecni z wyjątkiem trzech delegatów. Natomiast powzięto zebranie uchwały, ażeby wystosować do cesarza memoriał, w którym przedstawione być mają żądania rzemieślników, a zwłaszcza żądanie, dotyczące przywrócenia dla rzemieślników dowodów uzdolnienia. Pod koniec obradowało zebranie nad sprawą spółek rzemieślniczych. O sprawie tej referował sekretarz jeneralny dr. Schulz z Berlina.

Rosya.

* W „Mosk. Wied.“ spotykamy artykuł p. t.: „Co znaczy dla Niemców poddaństwo rosyjskie.“ Autor chce dowieść w nim konieczności zmiany przepisów w kwestyi przyjmowania cudzoziemców, a zwłaszcza Niemców do poddaństwa rosyjskiego, jak również wskazała na obawy, jakie w Niemczech wzbudziły pogłoski o zmianie przepisów owych. Przyjmowanie poddaństwa rosyjskiego przez Niemców w większych rozmiarach rozpoczęło się przed czterema laty, po wydaniu prawa z dnia 14 marca 1887 r., w którym zabroniono poddać zagranicznym w dziesięciu guberniach Królestwa Polskiego, oraz Besarabjskiej, wileńskiej, witebskiej, wołyńskiej, grodzieńskiej, kijowskiej, kowieńskiej, kurlandzkiej, fińskiej, mińskiej i podolskiej, nabywać własność nieruchomości poza granicami miast i portów. Prawo to, mówi autor artykułu, wydało świetne rezultaty, albowiem: „Od czasu wydania jego przeszło zaledwie cztery lata, a już 3/4 kolonistów niemieckich w naszych guberniach pogranicznych liczą się do rządu poddanych rosyjskich.“ — Naturalnie, iż przyjęcie poddaństwa w oczach Niemców, stanowi tylko czystą formalność, której spełnienie zapewnia im przywileje, w rzeczy zaś samej: „Niemcy przyjmują rosyjskie poddaństwo, poddani rosyjski jednak nie stają się, bo pozostają i nadal synami Germanii, fanatycznie jej oddanymi. Pochodzi zaś to ztąd, iż w Niemczech istnieje prawo, pozwalające poddanym niemieckim, zamieszkałym po za granicami swego państwa, na t. zw. „podwójne państwo“ z warunkiem, iż obowiązki ich względem własnej ojczyzny zachowują swoją siłę. Przyjęcie „podwójnego poddaństwa“ dozwolone jest Niemcom dla tego właśnie, ażeby w czasie pokoju mogli łatwiej korzystać z przywilejów i ulg obywateli naturalizowanych tego kraju, którego poddaniymi fikcyjnie zostają, a w razie wojny wstępując obowiązkowo do szeregów armii niemieckiej, mogli jej okazywać skuteczną pomoc, a to dzięki znajomości zamieszkiwanej przez nich poprzedniej okolicy. Gdy mieszkająca u nas masa Niemców nie była liczoną do rządu poddanych rosyjskich, wtedy mogliśmy ich pobyt uważać za czasowy, albowiem w razie potrzeby, cudzoziemców można było usunąć z granic państwa, jak to już czasu swego zrobił ks. Bismarck z poddanymi rosyjskimi. Teraz jednak, gdy prawie wszyscy wychodzący Niemcy przyjęli poddaństwo rosyjskie, zrobić tego nie możemy i dla tego też pogranicza nasze długo jeszcze, jeżeli nie na zawsze, znajdować się będą w niepożądanęj sytuacji politycznej i będą wymagały usilnego a stałego nadzoru.“

Dzienniki petersburskie donoszą, iż ministerium oświaty zaleciło wprowadzenie języka rosyjskiego, jako wykładowego, we wszystkich ochronach istniejących w prowincjach nadbaltyckich. Kontrolę nad ochronami powierzono miejscowemu kuratorowi okręgu naukowego.

Włochy.

* Na odpowiedzialność lwowskiego „Przełudu“ podajemy telegramy, jakie pismo to otrzymało od swych korespondentów w sprawach Watykanu:

Wiedzi, 17 lutego. Miałem sposobność do obszernęj rozmowy z przejeżdżającym wtedy wysokim prafatem rzymskim i dygnitarzem watykańskim. Osnowę tej rozmowy i otrzymaną informacyę streszczam jak następuje: Prawdziwą jest wiadomość, że Papież zamierza mianować licznych obcych kapłanów Kardynałami, ażeby włascy nie mieli zbyt duży przewagi. Będzie mianowany także ksiądz Arcybiskup Stablewski.

Co do ugody z Włochami, był Papież zawsze zdania, że jest ona możliwą, byle dobra wola króla nie ulegała atyreliгиозnym naciskom. Ugoda jest możliwa bez ofiar dla Włoch. Status quo poprzemie, t. j. zupełne państwo rzymskie, trudno żeby się dało przywrócić. Trzeba jednak pamiętać, że obecnie Papież nie jest panem nawet w Watykanie, że pałace watykańskie i inne w Rzymie są mu tylko pozostawione do użytku. Taki stan ubliża godności Stolicy apostołskiej, kępuje jej czynności i stósunki z całym światem. Musi zatem nastąpić naprawa tych stósunków i ich regulacya. Stolica papieżka musi otrzymać warunki zupełnej prawnej i teryto-

rytalnej niezawisłości. Jest to możliwe, nawet choćby król miał pozostać w Kwirynale i choćby Rzym był i nadal stolicą Włoch. Druga osoba, panująca na swoim terytorium w Rzymie, nie tylko w niczem nie może przeszkadzać państwu włoskiemu, lecz przeciwnie taka ugoda dopiero przywróci pokój wewnętrzny, ustali i wzmocni królestwo, któremu prądy republikańskie i anarchiczne zagrażają.

O bliższych takich ugody warunkach informator mój rozmawiać nie chciał, ograniczając się na wskazanie konieczności ugody, jej zasady, oraz, że Watykan byłby do niej skłonny, byle udziałność i niezawisłość papieżstwa została ubezpieczoną.

Rzym, 17 lutego. W sferach, mających bliższe stósunki z Kwirynalem, utrzymują, że rokowania ugody między królem Humbertem a Ojcem świętym prowadzą się dalej przy pośrednictwie jednego z najlepszych monarchów Europy. Najważniejszym szkopulem w tych rokowaniach była kwestya dwóch dworów w Rzymie. Ojciec św. nie mógł przystać na to, aby obok Watykanu istniał Kwirynal, a znowu król Humbert, jakkolwiek gotów jest iść jak najdalej w ustępstwach, nie mógł przecież zdecydować się na złamanie konstytucyi, postanawiającej, że Rzym jest stolicą Włoch. Oddawanie zaś tej sprawy pod sąd parlamentu byłoby dla obu stron niemilem, a kto wie zresztą, czy przy agitacyi masonów znalazłaby się większość dwóch trzecich, potrzebna do zmiany konstytucyi? Owóż król Humbert proponuje załatwić tę sprawę w ten sposób, że on sam i w imieniu swoich potomków złoży uroczyste zobowiązanie, iż w Rzymie rezydować nie będzie, a tylko przejeżdżać będzie na kilka dni na otwarcie parlamentu. Stale zaś mieszkać będzie we Florencyi. Tym sposobem Rzym oddany będzie wyłącznie Ojcu św., przytem, przed mianowaniem urzędników państwowych na wszystkie cywilne i wojskowe posady miejskie w Rzymie, przedkładana będzie ich lista Watykanowi i usuwani z niej będą ci, których Watykan nie będzie sobie życzył. Aby zaś inne miasta włoskie nie czuły się dotknięte tem faktycznym (lubu nie jurydycznym) przeniesieniem stolicy do Florencyi, będzie następcą tronu stale mieszkał w Neapolu, inni zaś księżęta krwi zostaną rozsiadani, jeden w Turynie, drugi w Genui, trzeci w Wenecyi etc. Ministerya na razie zostaną w Rzymie, stopniowo jednak będą przenieszone do Florencyi, tak, aby z czasem wszystkie centralne urzędy znalazły się we Florencyi. Wówczas i parlament zostanie przeniesiony do Florencyi, a Rzym lubo będzie się nazywał stolicą zjednoczonych Włoch, będzie jednak wyłącznie oddany na użytek Ojca św.

Król Humbert usilnie pracuje nad przyjęciem ugody do skutku, bo widzi, że walka z Papieżem i usunięcie się katolików od jego tronu, wyda go rychło w ręce rewolucyi, która oczywiście tron jego obali i rzeczpospolitę ogłosi.

Francia.

* Paryż, 17 lutego. Car kazał wznowić wydawnictwo tygodnika „Nord.“ Będzie on jednak przeniesiony z Brukseli do Paryża i wychodzić będzie codziennie w tym samym formacie co „Figaro.“ Car kazał, aby wszyscy dyplomaci rosyjscy, ambasadorowie i konsulowie nadsyłali do „Norda“ korespondencye i telegramy; nadto polecił zaangażować do redakcyi najznakomitszych pisarzy i publicystów francuzkich. Kto będzie naczelnym redaktorem dotąd nie wiadomo, bo sam car go zamianuje. Juliusz Simon i Leon Say wstąpili już podobno do redakcyi „Norda.“ Wydawnictwo to według ułożonego już kosztorysu ma otrzymać subwencyi około 20 mil. rubli rocznie. Możliwym jest jednak, że wszystkie te wiadomości są tylko zrzędną reklamą.

Belgia.

* Na konferencyi u Biskupa w Leodyum obradowano pomiędzy inamii i o założeniu międzynarodowego zakładu dla wyższych studiów socyalnych w myśl życzenia Ojca św., wypowiedzianego z okazji nadchodzącego jego jubileuszu biskupiego. Nie wiadzę jeszcze, co Ojciec św. przez to zrozumiał, czy założenie katolickiego uniwersytetu (może w Fryburgu w Szwajcaryi lub Leodyum) lub jaki międzynarodowy kompletny zakład, czy też specjalną katedrę przy którym z uniwersytetów, postanowiono zasięgnąć bliższych wiadomości w Rzymie. — Głównym atoli tematem obrad było założenie katolickiego, międzynarodowego socyalnego tygodnika w myśl zasad wypowiedzianych przez Ojca św. w encyklice „Navarum rerum.“ Pismo to ma nosić tytuł: „Mouvement social“ (Ruch socyalny); na razie wychodzić ma w języku francuzkim. Skoro się okaże potrzeba, wychodzić będzie w innych językach. W popularnonaukowych rozprawach, rozbiране w niem będą zasady prawdziwej chrześcijańskiej reformy socyalnej. Najwybitniejsi katolicy pisarze socyalno-polityczni wszystkich krajów przyrzekli umieszczać w tem piśmie swe prace, — między nimi O. Partekki C. P., Borzobohaty, jenerałny sekretarz Hitze, z Niemiec p. Lehmkuhl S. J., dr. Oberdoerffer, ks. kanonik Winterer, ks. Ratzinger, dr. Porsch, dr. Lieber, bar. Fechenbach-Laudenbach; z Anglii O. Thomas; z Austrii pp. O. Kolb S. J., dr. Gessmann, O. Klopp, książę A. Lichtenstein, Luener, Scheicher, Scheimpflug, Schindler; z Belgii Abbeles, Beauvois, Brants, Gryze, Helleputte, Hoyois, Kurth, Levie, L. Mabile, Mercier, Potties, T'Serclaes, van de Walle; z Hiszpanii Biskupi Madrytu i Salamancyi i p. Rodriguez de Cepeda; z Ameryki Kardynał Gibbons; z Francyi pp. bar. d'Avril, Delalande, Guérin, Harmel, Pascal, hr. Segur-Lamoignon; z Włoch pp. Burri, Giovanni, O. Liberatore, hr. St. de Medolago-Albani, Nicotera, Olivi, Icoido; z Holandyi J. de la Court, Ruys Beerenbroeck, Schaeppmann; z Szwajcaryi pp. Decurtius, Eberle, O. Weiss.

Patronat nad tem piśmie przyrzekli objąć zmarły tymczasem już Kardynał Manning, dalej Kardynał Gibbons, Kardynał Goossens, Biskup Doutroux i inni. Redakcyę objął pod kierownictwem międzynarodowego komitetu hr. Waldbott.

Odezwa polskiej „Komisyi szkolnej“ w Berlinie.

Szanowni Rodacy!

Smutne stósunki, panujące wśród pięćdziesięciotyśięcnej ludności polskiej w Berlinie, obniżanie

się poziomu prawdziwej oświaty, wynaradawianie się młodego pokolenia, które dorostyż, zasiała szereg socyalnej demokracji nowemi zwolennikami i kała tem samem honor narodu polskiego, spowodowały nas do krzątania się około zakładania szkółek i co ważniejsza, ochronek polskich. Dzięki staraniom osób, sprawą tą żywo się zajmujących, zdołaliśmy założyć dwie szkółki, w których się lekcyje dwa razy tygodniowo odbywają.

Lecz cóż znaczy dwie szkółki, których byt zresztą jeszcze nie jest zapewniony, wobec faktu, że trzeba nam co najmniej 15 razy tyle! O założeniu choćby kilku ochronek, których działalność w połączeniu z działalnością szkółek wydawałaby błogie owoce, dzisiaj ani nawet myśleć nie możemy, gdyż urządzenie takowych jest z daleko większemi kosztami połączone, niż urządzenie szkółek. Chęci nasze są wprawdzie dobre, lecz siły nader wątłe, zwłaszcza, że braknie nam zupełnie podstawy, na którejby się owe dwie instytucye bawnie rozwijać mogły, gdyż ludność, o której dzieci przeważnie chodzi, jest niemal wyłącznie ludnością roboczą, której zarobek dzienny ledwie na opędzenie najniezbędniejszych wydatków starczy i która dla tego samego mimo najszczerzejszej chęci dobrą sprawę tylko drobnymi datkami popierać może.

Ponieważ sprawę szkółek i ochronek polskich w Berlinie i na obczyźnie wogóle za wielce doniosłą uważamy, więc postanowiliśmy sobie, mimo wszelkich trudności, na które napotykanymy, dalej kroczyć na raz obranej drodze. Wiedząc jednakże dobrze, że bez pomocy społeczeństwa mało co zdziałać zdołamy, zwracamy się do Was Szanowni Rodacy i prosimy w imię Boga i Biednej naszej dziatwy polskiej. Zechciejcie o nas pamiętać, zechciejcie usiłowania nasze choćby najdrobniejszym datkiem poprzeć, a uratujecie społeczeństwu tysiące przyszłych i dobrych obywateli, którzy o swych dobrodziejach pamiętać będą.

Szanowne Redakcyo wszystkich pism polskich w kraju i za granicą upraszamy w interesie dobrej sprawy jak najusilniej, by naszą odezwę w łamach swych pism umieszcili, numer w którym takowa umieszczona będzie, nam nadesłać, na swych czytelników słowem zachęty wpłynąć i nam w zbieraniu składek laskawie pośredniczyć zechciały.

Wszelkie datki itd. należy przesyłać na ręce przewodniczącego „Komisyi szkolnej“, p. W. Kulerskiego.

Pokwitowanie ogłosimy w tutejszej „Gazecie Polskiej“, lub też w innych pismach.

Berlin, 20 lutego 1892.

Komisyja szkolna:

W. Kulerski, przewodniczący,
O. Tilsiterstr. 3.

Kronika

miejscowa, prowincjonalna i zagraniczna.

Poznań, sobota 20 lutego.

* Doniesienia urzędowe. Adwokat Kolwitz w Bydgoszczy mianowany został notaryuszem na obwód sądu nadziemiańskiego w Poznaniu z siedzibą w Bydgoszczy.

* Wystawa sztuk pięknych w teatrze polskim otwarta w każdy wtorek, czwartek, sobotę, niedzielę i święto. W dni powszednie od godziny 10 rano do godziny 1 po południu, w niedziele zaś i święta od godziny 12 do 2. Cena biletu dla dorosłych 20 fen., dla młodzieży 10 fen.

Akcyonariusze wstęp mają wolny, ale tylko w czasie dnia. Wieczorem podczas przedstawień teatralnych tylko za opłatą.

Dyrekcya.

* Teatr polski w Poznaniu. Dziś w sobotę komedya Fr. Skarbka „Z siedmiu najbrzydsza i operetka Offenbacha „Malżeństwo przy latarniach“. Ceny znizone. W niedzielę tragedia Alojzego Felińskiego „Barbara Radziwiłłówna“.

We wtorek komedya Mosera „Ultimo“ (Gieldziści) i komedya hr. Fredry „Piosnka wujaszka“. Ceny znizone.

W czwartek na benefis p. Przybyłowicza komedya Augiera „Syn Giboyera“.

* Księżeczki abonamentowe na krzesła parterowe i loże parterowe oraz pierwszego pietra od dnia dzisiejszego nabywać tylko można w „Głobusie“, Plac Wilhelmowski nr. 1.

Dyrekcya teatru polskiego w Poznaniu. Program koncertu w sali Bazarowej dnia 20 lutego 1892 r. 1. Fantaisie ou Scène de Ballet (skrzypce), A. de Beriot. 2. a) Arya z Faworyty, Donizetti. b) „Moja Pieszczotka“, Żeleński. 3. a) Spiew Zygmunta z Walkiry, Wagner. b) Caprice espagnole, Moszkowski. c) Ballade G-mol, Chopin. 4. a) N'Acense pas, Czajkowski. b) Łaskawa dziewczyna, Żeleński. 5. a) Marzenie, Schumann. b) Obertas na skrzypce, Wieniawski. 6. a) „Znaszli ten kraj“, Moniuszko. b) Walec. 7. Uwertura z „Tella“, Liszt. Początek o godzinie 8. W czasie muzyki sala zamknięta. — Fortepian, ze składu p. Eckiego uprzejmie pożyczony, pochodzi z fabryki nadwornej Blüthnera.

* Zwyczajne posiedzenie Katolickiego Towarzystwa Rzemieślników Polskich w Poznaniu pod wezwaniem św. Józefa odbędzie się w poniedziałek dnia 8 b. m. o godzinie 8 1/2 na sali p. Kempia przy ulicy Wrocławskiej nr. 18. Na porządku obrad referaty. — Nadmieniamy także iż Towarzystwo nasze obchodzić będzie w niedzielę dnia 21 lutego pamięć swego założenia. O godzinie 8 rano odprawioną będzie w kościele farnym msza św. na intencyę Towarzystwa, a wieczorem tegoż dnia odbędzie się w lokalu p. Kempia przy ulicy Wrocławskiej zabawa uroczajona muzyką, śpiewem, deklamacyami i tańcami. Początek o godzinie 7 1/2 wieczorem. Goście których przedstawia członkowie, mile widziani. Z a r z a d.

* Jutrzenka, Towarzystwo wstrzeźliwości, odbędzie posiedzenie dnia 21 lutego w niedzielę o 6 godzinie po południu w kawiarni „Jutrzenki“ przy W. Garbarch nr. 40. Porządek obrad: 1) Karczma podług przedstawienia poety Stefana Garczyńskiego w poemacie: „Walcława dzieje“; 2) opis okropnego wypadku w mieście Hagen, gdzie sześciu pijanych młodzików zgłało każdego nożami, kogo napotkali; 3) deklamacye. Posiedzenie rozpocznie i zakończy się śpiewem pieśni przeciw pijactwu.

Dodatek

Zwracamy uwagę, że dnia 21 b. m. odbędzie się rocznica założenia „Jutrzenki“ w Wierzenicy.

Zarząd.

Zwyczajne zebranie Towarzystwa Przemysłowców w Jerzycach, odbędzie się w poniedziałek dnia 22 lutego w lokalu p. Wendlanda o godzinie 8 wieczorem.

Woda w Warcie. Wczoraj rano wskazywał wodomierz przy moście Chwaliszewskim 2,94 m., dziś rano 2,90 m. (opadła o 4 ctm.).

Ze Sremska telegrafują iż stan wody wynosił tam wczoraj 3,15 m., dziś 3,10 m. (opadła o 5 ctm.).

Wyrafinowane oszustwo odkryte w tych dniach u kupca Lewka na Wielkiej Garbarach.

Wykaz posad wychodzi co piątek, które otrzymał mogą b. wojskowi, będący w posiadaniu świadectwa (Civil-Versorgungsschein), uprawniającego ich do objęcia posady cywilnej.

Witkowo. W niedzielę dnia 21 lutego urządza Towarzystwo Przemysłowców w Witkowie na sali p. J. Ogórkiewicza przedstawienie amatorskie na cel dobroczynny.

Lwówek. Towarzystwo Przemysłowe urządza w niedzielę dnia 21 b. m. na sali p. Schiller na cel dobroczynny teatr amatorski.

Pleszew. Na 1 maja ma być obsadzona posada inspektora w tutejszym szlachetnie. Pensya wynosi 1500 marek obok wolnego mieszkania, opalu i światła.

Kruszwica. W niedzielę dnia 28 lutego urządza tutejsze Towarzystwo Przemysłowe przedstawienie amatorskie. Program następujący: Część I. 1) Śpiew na 4 męskie głosy.

Ostrów. W środę wieczorem około godziny 8 1/2 mieliśmy tu pożar. Spaliły się dwie tuż za koszarami stojące stodoły obywateli Hellwiga i Regera.

Waleńskie. W niedzielę dnia 21 b. m. przedstawienie amatorskie na sali Hotelu Francuskiego. Odegranem będzie: 1) „Tatut pozwolił“.

Kościan. Pan F. Czaplicki założył tu w Ryнку handel żelaza. Przedsiębiorstwo to nowe polecamy szanownym obywatelom miasta i okolicy.

Kościan. Tutejsze Towarzystwo Przemysłowe urządza w dniu 27 grudnia r. z. przedstawienie amatorskie na korzyść zakładu Sióstr Miłosierdzia z którego to przedstawienia oddano Siostrom Miłosierdzia 130 marek.

Łopienno. We wtorek wieczorem około godziny 11 wybuchł na dominiem w Sarbinowie pożar i zniszczył

stodółę, obórę i owczarnię. Spaliło się około 450 owiec i kilka sztuk bydła.

Nakto. Sprawozdanie Tow. Pań św. Wincenciego à Paulo w Nakle za rok 1891.

Mrocza. Towarzystwo Przemysłowe w Mroczy odegra w niedzielę dnia 21 lutego na sali p. Pajdzerskiego teatr amatorski.

Bydgoszcz. Jak się spodziewać było można, przyjęła rada miejska zredagowaną przez magistrat petycją do sejmu o odrzucenie nowej ustawy szkolnej.

Wroclaw. Koło śpiewackie polskie w Wroclawiu donosi, że z przyczyn niezależnych przedstawienie amatorskie i bal Towarzystwa odbędzie się nie w niedzielę 21, lecz w czwartek 25 b. m.

Wroclaw. Kolo śpiewackie polskie w Wroclawiu donosi, że z przyczyn niezależnych przedstawienie amatorskie i bal Towarzystwa odbędzie się nie w niedzielę 21, lecz w czwartek 25 b. m.

Lutni Wrocławskiej. Kola Śpiewackiego Polskiego. Berlin. W niedzielę dnia 21 lutego odbędzie się staraniem Towarzystwa Polsko-Dramatycznego przedstawienie amatorskie przy Alte Jakobstr. 37.

Berlin. Jubileusz 25-letni obchodzi tutejsze Towarzystwo Przemysłowców Polskich w niedzielę dnia 28 lutego b. r. w City Hotelu przy Dresdenstr. 52/53.

Berlin. Towarzystwo „Polek“ w Berlinie urządza w niedzielę dnia 21 lutego bal maskowy w sali Fenersteina przy Alte Jakobstr. nr. 75.

Lwów. 18 lutego. W dniu dzisiejszym o godz. 12 w południe, członkowie rady wykonawczej „Macierzy Polskiej“, pod przewodnictwem J. E. ks. Arcybiskupa Isakowicza, jako wice kuratora tej instytucji, składali dr. Antoniemu Maleckiemu, długoletniemu prezesowi rady wykonawczej, życzenia swoje, z powodu jego roku jubileuszo-

wego. Ks. Arcybiskup — w wymownych słowach, podniósł zasługi Jubilata położone na polu piśmiennictwa polskiego, i zastąpił w przemówieniu swem ową przypowieść ewangeliczną o dobrym sładze, któremu Pan powierzył 5 talentów, a on je pracą i uścisnością swąj podwoił.

Z Królewcą donoszą dnia 17 stycznia b. r., w dniu konsekracji Najprzewiel. X. Arcybiskupa gnieźnieńskiego i poznańskiego, wysłano tu ztąd do Gniezna depezę łacińską następującej treści:

Dnia 9 b. m. nadeszło z Poznania własnoręczne pismo X. Arcybiskupa do X. dziekana i proboszcza Szadowskiego. Pismo to brzmi:

Waszj Przewielebności, współbracia i członkom parafji, którzy mnie w dniu mej konsekracji swymi życzeniami ucieszyli i zaszczytli składam niniejszem moje najbożobawiajsze podziękowanie.

W niedzielę 21 lutego śś. Eleonory p. i Andrzeja. W poniedziałek 22 lutego Kat. św. Piotra w Ant.

W wtorek 23 lutego śś. Damazego i Mikolaja. W środę 24 lutego Dzień przybyszowy. W czwartek 25 lutego św. Macieja apostoła. W piątek 26 lutego śś. Wiktoryna i Zygryda. W sobotę 27 lutego św. Aleksandra B.

Kalendarz.

Table with 2 columns: Day/Event and Sunrise/Sunset times.

Składki.

- Na Czytelnię Ludow. A. B. C. (pocztą Czerniejewo) 10 marek. Na Unitów w guberni Orenburskiej do dyspozycji ks. profesora dr. Chotkowskiego: Ks. proboszcz Wysocki z Blugowa 5 marek.

Ostatnie telegramy.

Paryż, 19 lutego. Encyklika papieżka do katolików francuzkich przedstawia obowiązek uznania istniejącego rządu. Dobrzy katolicy powinni się połączyć i za pomocą wszelkich środków konstytucyjnych zwalczać nadużycia ustawodawstwa.

Na wystawę muzyczno-teatralną w Wiedniu

zgłosili cenne okazy: Zakład Ossolidskich we Lwowie: Chylińskiego Canones XVI; Śpiewy kościelne z 16 wieku; de musica, rękopisy z 16 w. itd., itd.

pozytorów i autorów dramatycznych, portrety ich, oraz artystów i artystek dramatycznych w ich rolach, medale i inne pamiątki, cenne narzędzia muzyczne, dzieła naukowe i czasopisma muzyczne i dramatyczne, plany i modele teatrów, obrazy teatrów i scen z utworów dramatycznych, zbiory rękopisów i programów, przedmioty etnograficzne, kostjmy itp., odnoszące się do teatru, pamiątki właścicieli odnoszące się do Chopina, Moniuszki, Fredry, Mickiewicza, Słowackiego i innych autorów dramatycznych i kompozytorów.

Kompozytorowie, którzy żyją sobie, ażeby ich utwory były na wystawie wykonane i drukowane, zechcą takowe bezzwłocznie nadesłać. Koszta przesyłek, zwrotu, asekuracji ponosi komitet i gwarantuje za bezpieczeństwo okazów.

Komitet wykonawczy. (Wien I. Hohenstaunggasse Nr. 3).

Ukonstytuowanie komitetu Pań dla udziału sztuki polskiej w międzynarodowej wystawie muzyczno-teatralnej 1892 r. w Wiedniu.

Wiedeń, 17 lutego.

We wtorek dnia 16 b. m. nastąpiło ukonstytuowanie się komitetu Pań mającego popierać dążeńi komitetu dla udziału sztuki polskiej w tegorocznej wiedeńskiej wystawie muzyczno-teatralnej.

Namiestnikowa hrabina Kielmansegg jako prezydentka ogólnego komitetu Pań, zagała zebranie krótką przemową, w której wezwała Panie, aby obok akcyi w sprawie udziału sztuki polskiej wspierały także cele ogólnej wystawy.

JE. hr. Ludwik Wodzicki jako przewodniczący komitetu Pań wyraził następnie swe podziękowanie hrabini Kielmansegg za utworzenie komitetu Pań i określił zadanie takowego.

Panie obecne, między którymi zauważaliśmy ministrową Żalską, hrabinę Romanową Potocką, hrabinę Wodzicką, hr. Pinińską i śpiewaczkę opery pannę Lolę Beeth, obraly następnie na wniosek hrabiny Kielmansegg hrabinę Romanową Potocką przewodniczącą komitetu, funkcyę sekretarza powierzono zaś p. dr. Alfredowi Nossigowi.

Obrady prowadzone w języku francuskim.

Na członków komitetu zaproszono panie:

- Dawidową Abrahamowiczową, namiestnikową hrabiną Baden, hr. Cecylią Baden, pannę Lolę Beeth, hr. Choloniewską, Chylińską, księżnę Marcelinę Czartoryską, hr. Włodzimierzową Dzieduszycką, Adamową Jedrzejewiczową, Jordanową, hr. Krasińską, Adamową Krechowicką, księżnę Lubomirską, Stanisławową Madeyską, Ludwikową Masłowską, hr. Józefową Mecińską, hr. Romanową Michałowską, Ed. Mochacką, Helenę Królińską, hr. Poniną, hrabinę Andrzeją Potocką, Katarzynę Potocką, Maryę Potocką, Romanową Potocką, hr. Edwardową Racyńską, Laure Rapaportową, hr. Adamową Sapieżynę, hr. Skarbek, Adamową Skrzyńską, hr. Konstancją Stadnicką, Szlachetkowską, Alfredową Szczępą, hr. Zofią Tarnowską, hr. Stanisławową Tarnowską, Piosową Twardowską, baronową le Vaux, hr. Antonię Wodzicką, hr. Jadwigę Wodzicką i ministrową Żalską.

Komitet pań polskich przystępuje do ogólnego komitetu pań, a hr. Potocka, jako jego przewodnicząca, obejmuje funkcyę wice-przesowej w ogólnym pań komitecie.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Biesiady Literackiej, ilustracji warszawskiej, wyszedł z druku nr. 841 i zawiera: Z Warszawy. — Najwyższy Manifest. — Sąd honorowy, nowela M. Bałuckiego. — Wycieczka na Kurpie, napisał ks. A. Brykozyszski. — Smolar. — W krainie piramid. — Pasya artysty. — Pomnik ks. Biskupa Józefa Hollaka. — Chryst patrycyusza. — Rapularz powszechny. — Miecz i dyplomacya. — Pogadanka. — Przebieg, powieść Henryka Castelnuovo, przekład z włoskiego Zofii Sokolowskiej (ciąg dalszy).

Rysunki: Smolarz, rysunek Z. Stankiewiczówny. — Pomnik ks. Biskupa Józefa Hollaka w kościele Wszystkich Świętych w Warszawie, rysunek K. Pillatego. — Khedyw Abbas Hilmy. — Podcazyska khadywa. — Chryst patrycyusza, obraz J. Wagneza. — Badanie lasecznika influenza. — Szpital, namiot dla chorych na influenę. — Rebas. — Na jarmarku. — Jeszcze nowy sposób leczenia. — Dodatek powieściowy — zawiera: „Śladem śmiereci“, powieść B. S., przekład Celine Sielskiej, arkuż 6.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 19 lutego. BAZAR. Pani hr. Łęcka z córkami z Posadowa, pani hr. Kwilecka z Oporowa, pani Taczanowska z córką z Choryni, pani Chłapowska z córką z Bonikowa, hr. Bniński z żoną z Dąbek, Lossow z familią z Gryźny, hr. Czarnecki z córkami z Pakostawia, Niemojowski z familią z Dzierzchnicy, dr. Skarzyński z żoną ze Sławia, hr. Kwilecki z Oporowa, hr. Żółtowski z familią z Głuchowa, Thiel z familią z Wrześni, hr. Żółtowski z Godurowa, hr. Czarnecki z Rakoniewic, Chłapowski z Kurzejgóry, Moszczęński z Kolybek, Kurnatowski z Biezdrowa. LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUSKI. Hr. Bniński z żoną z Cmachowa, hr. Żółtowski z Czacza, hr. Tyszkiewicz z Litwy, hr. Mielżyński z Litwy, pani hr. Potulicka z Sielca, Chłapowski z Lutyni, Skoroszewski z Lutyni, pani Czapska z familią z Barda, pani hr. Dąbka z Żaków, Chłapowski z Szoldz, Skarzyński z Miedzianowa, M gunski z Królestwa Polskiego, Gruszozyski ze Lwowa, Zakrzewski ze Stupi, pani Mlička z córkami z Osówka, dr. Szuldrzyński z Lubasza, Taczanowski z Szyplowa. KAMIENSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Dobrowolski z Kozmina, Kaczorowski z żoną z Wrześni, hr. Sokolnicki z Kajewa, pani Czipicka z siostrą z Kozmina, Szafarkiewicz z Mieliszewa, Loewenstein z Kruswicy, Roeder z Berlina, Winterfeld z Wrocławia.

Stan powietrza.

Dnia 19 lutego 1892 r., o 8 godzinie rano.

Table with columns: Stacje, Barometr, Wiatr, Stan powietrza, Term. Cels.

1. Nocą śnieg. 2) Śnieg. 3) Wczoraj śnieg.

Pogląd na stan powietrza.

Cisnienie jest wszędzie niskie i dość równo rozdzielone. Barometryczne depresje leżą przed Kanalem i na Północy od Skandynawii.

Sprzeżenia meteorologiczne w Poznaniu w lutym.

Table with columns: Data i godzina, Barometr, Wiatr, Stan powietrza, Temp. w. Cel.

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych ważny od 1 października 1891 r.

Table with columns: Odechodzą, Przychodzą, Odechodzą, Przychodzą. Includes routes like Poznań-Krzyż, Poznań-Wrocław, Poznań-Berlin-Guben.

Gospodarstwo, handel i przemysł.

(K) Poznań, 13 lutego. (Sprawozdanie tygodniowe z obrotu ziemiopłodów). W ubiegłym tygodniu mieliśmy powietrze po większej części lekko mroźne.

(K) Poznań, 19 lutego. (Sprawozdanie giełdowe). Stan powietrza pięknie. Okowita: wyż. Cena wypowiedziana w miejscu w miesiącu bez beczki 60-ta 63,20 m.

Wypowiedziano —, — litrów. Cena wypowiedziana —, — młk. w miejscu bez beczki 60-ta 62,90 m.

Wrocław, 19 lutego 1892 r. Złoto (za 1000 rnt.) wypożyczono —, — cent. Cena wypowiedziana —, — młk. na luty 228,0 żąd.

Table with columns: Postanowienia miejskiej, Za 100 kilogramów, TOWAR.

Bydgoszcz, 19 lutego 1892. Pszenica dobra, zdrowa 120-210 m., polednia 185,0 do 200 młk. piękna ponad notowanie.

Telegram giełdowy.

Berlin, 19 lutego 1892 roku. (Kursa końcowe.)

Table with columns: Kurs z dnia, Pszenica stale, Okowita stale, etc.

(Nadesłano.)

FABRYKA papierosów i tureckich tytoni „VULKAN“ I. F. J. KOMENDZINSKI w DREZNIE.

Zwracamy uwagę na dołączony wczoraj do datków nadzwyczajny: zawierający cennik handlu nasion pod firmą: H. Auerbach w Poznaniu, ul. Szeroka 11.

Do współwyznawców katolików w W. Ks. Pozn.

anose mniejsza serdeczna i błagalna prośba, aby ogólnie znanemu braku kościołów w Berlinie, zechcieli przyjąć w pomoc spieszna i pomocna i w ten sposób dorzucili cegiełki do budowy kościoła w miejsce dotychczasowej z pruskiego muru wystawionej kaplicy gminy św. Piusa.

X. Prob. Frank przy kaplicy św. Piusa Berlin, Pallisadenstr. 73.

F. Czapliski handel żelaza sztabowego, towarów żelaznych i stalowych krótkich, skład sprzętów domowych i kuchennych, oraz artykułów do budowl.

T. Otmianowski Bazar, Nowa ulica nr. 718, po'eca (1894) na wyprawy kompletne urządzenia kuchenne i domowo-gospodarcze po cenach najniższych.

Jasiński i Ołyński, Główny skład świec kościelnych z fabryki (994) Hartung & Synowie w Frankfurcie n. Odra (założonej w r. 1777) polecają pod gwarancją za najczystszy wosk biały pszczelny Świece ołtarzowe Marka ochronna „Gwiazda.“ Olój do palenia w wyborowym gatunku. Kadzidło i bursztyn.

NABOŻEŃSTWO do Najsw. Maryi Panny, Matki Nieustającej Pomocy, przełożona na język polski przez J. M. B. Wydanie drugie. Książeczka polecona na mszach i rekolekcyjach przez W.W. 00. Misyjary.

L. E. Mąke w Gnieźnie (1143) poleca jedyne oryginalne zdjęcia Najprzewieleb. Ks. Arcypasterza Dr. Stablewskiego w szatach pontyfikalnych w rozmaitych formatach. Wszelkie prawo reprodukcji prawnie zastrzeżone. Dzierżawa. Należące do dóbr Drzazgowskich (powiat średzki) majątki: Drzazgowo mórg 2250, Wystawice mórg 1500.

Czerwona Apteka w Poznaniu poleca Eucalyptus-essencją do zębów i Eucalyptus-proszek do zębów. Najlepszy środek ochronny i do konserwowania zębów i dzieł skutkiem swych nadzwyczajnych antyseptycznych przysmotów. Cena butelki 1 m., pud-ko Eucalyptus proszku 75 fen. Wino Condurango przy wszelkich chorobach żołądkowych przez lekarzy polecane. Esensja pepsynowa według recepty profesora Dr. Liebreicha przyrządzona. (212) Wino Sagrada (środek przeczyszczający) przez lekarzy polecane. — Cena: 1/2 but. 3 Mk., 1/2 but. 1,50 Mk., butelka na próbę 75 fen. Przy zakupie 6 butelek 1 but. rabatu. Wodę bromową (aqua bromata nervina) ku wzmocnieniu systemu nerwowego przyjemnie smakująca we fl. po 30 fen. i 50 fen. Przy zakupie 6 fl., 1 fl. rabatu. Krople św. Jakóba, doświadczone jako nadzwyczaj skuteczne przeciw cierpieniom żołądkowym, złemu trawieniu, katarowi żołądkowemu i śliskości, butelka 1 m. i 2 m. Ruski balsam spirytusowy, przeciwko reumatyzmowi i udarowi, butelka 50 fen. i 1 m. Radiaura poprawna prof. dr. Hebra maść na liszaje (Blei-Crème) słoje 1 m. i 2 m. Radiaura środek specjalny ku całkowitemu zniszczeniu nagietków, zczyszczeniu skóry etc., fl. 60 fen. Radiaura esensja jodowa z przepyszonym zapachem lasu jodowego, do przeczyszczania powietrza w pokojach i w salach dla chorych, wzmacnia nerwy i oddziałuje nader korzystnie na organa oddechowe, pr-miowane trzema złotymi medalami i dyplomem honorowym w Paryżu, Neapolu i Brukseli. Butelka po 1 Mk., rozpylacz 1,50 Mk. Ruski balsam na odmrożenie uszu gazy i niedowzwała popękaniu skóry; w butelkach po 50 fen. i 1 m. Ruska maść na odmrożenie skuteczną na otwarte rany w skutek odmrożenia w słojkach po 50 fen. i 1 Mrk. Pastylki na migrenę, doskonałe na migrenę, nerwowy ból głowy i bezsenność, pudełko po 1 marce. Pigulki rumberbarowe, najlepsze, nieszkodliwy i najpewniejszy środek na rozwolnienie, pudełko po 50 fen. Pigulki żelazne z mleczanu żelaza, ogólnie uznane za skuteczny i łatwo strawny preparat z żelaza. Zalecone przez lekarzy na brak krwi, blednicę i nerwowość i t. d. Pigulki te mające powłokę z cukru nie psują zębów. Cena za pudełko 1 marce. Miód żywokostowy na kaszel i chrypke, katar w krtni i płucach brak oddechu, kokiuz i drapanie w gardle, butelka 60 fen., 6 but. 3 m. Czerwona apteka, Poznań, Stary Rynek 37.

Kunstanstalt von Leo Woerl in Würzburg & Wien. Wir empfehlen zu geneigten Aufträgen aus unserem Kunststabiliment: Pietà (Maria mit dem Leichnam Christi). Für Zimmer, Kirchen, Kapellen, für Nischen an Häusern, Bildstöcken, Feldkreuzen etc. geeignet. Preise für Pietà. Bb. Masse und polychromirt 30 4.— E. „ „ „ 30 12.— B. Masse und polychromirt, fein 30 21.50 Bb. Masse und polychromirt, n. Achtermann, m. Sockel 40 14.— Mm. Terracotta und polychromirt 40 45.— Y. Terracotta und polychromirt nach Achtermann 55 105.— Bb. Masse und polychromirt nach Achtermann m. Sockel 62 84.— Mm. Terracotta und polychromirt 63 65.— Mm. „ „ 65 94.— Y. Terracotta und polychr. (Christus auf dem Schoosse Maria) 70 115.— Aa. Masse und polychr. mirt 75 120.— Ff. Masse und polychromirt (Christus auf dem Schoosse Maria) 80 60.— Mm. Terracotta und polychromirt 80 98.— Y. „ „ nach Achtermann 80 140.— Nn. Masse und polychromirt (Christus auf dem Schoosse Maria) 90 92.— Aa. Terracotta und polychr. (Christus auf dem Schoosse Maria) 95 70.— Mm. „ „ 100 154.— Y. „ „ (Christus auf dem Schoosse Maria) 100 212.— Y. „ „ nach Achtermann 100 250.— Pp. Steinmasse und polychr. (Christus auf dem Schoosse Maria) 105 265.— E. Masse und polychromirt 125 220.— Y. Terracotta und polychr. (Christus auf dem Schoosse Maria) 130 365.— Ff. Steinm. und polychr. lebensgross nach Achtermann 400 — 420.— Ee. „ „ überlebensgross nach Achtermann 180 480.— In Holz kann jede beliebige Grösse geliefert werden und finden sich die Preise in unserem Katalog D. welcher wie unser elegant ausgestatteter Kunst-katalog an Interessenten gratis und franco versandt wird. Photographien und Zeichnungen der verschiedenen Modelle stehen ebenfalls zur Verfügung. Die Preise verstehen sich loco Würzburg resp. Wien. Ab loco Wien wird die Mark mit 65 kr. berechnet. Kunstanstalt von Leo Woerl in Würzburg & Wien.

R. BARCIKOWSKI Poznań, Bazar i Sw. Marcin, poleca po najtańszych cenach (679) Świece ołtarzowe z czystego wosku, Świece stearynowe Motarda, Olój do palenia i knotki z wycieczajnej i francuzkiej. Olłwy do machin parowych i z wycieczajnych, Smarowidło do wozów, Tran, łój i smarowidła na skórę, Sól kuchenna, bydlęcą i do kąpieli. Wody mineralne Mydła, krochmal i wszelkie artykuły do prania, Mydła toaletowe w wielkim wyborze, Perfumy franc., esencje, Olejki eterozyczne. Herbatę chińską najnowszej sprzetu, prawdziwy franc. Koniak, Rum i Arak, Wyborną oliwę prowancą i wszelkie korzenie. Katolicki pensjonat dla chłopców w Wrocławiu. (1892) W moim pensjonacie, w którym już obecnie jest kilku Polaków, znajdują pomieszczenie od Wielkanocy uczniowie uczęszczający do tutejszych wyższych zakładów naukowych. Do nadzoru w lekcyjach i wolnego czasu mieszka w zakładzie 3 nancyzki, z których jeden jest Polakiem. Prospekty na życzenie. Wrocław, III. Geiststr. 20 przy Fromenradzie. Doktorowa Hager.

Celem wykonania przybudowy przy probostwie tutaj-zem odbędzie się d. 23 lutego r. b. o godzinie 10-tej przed południem (1892) licytacja na probostwie w Macznikach według planu i kosztorysów przedłożonych, a budowa najmniejszemu oddana będzie. — Plan i kosztorysy przejrzane być mogą na probostwie. Maczniki, d. 6 lutego 1892. Dozór kościelny.

LAMPY stolowe i wiszące, od najskromniejszych aż do najwielkimielszych w bardzo wielkim wyborze poleca (1168) B. Szulcowski, skład porcelany i szkła, plac Wilhelmowski 10 (naprzeciw teatru miejskiego). Cygara hamburgskie, bremeńskie i im portowane jako i tańsze w doborowych gatunkach, również tabakę do zafywania Grand Cardinal poleca po cenach umiarkowanych handel cygar W. Becker, plac Wilh. 14. Papierosy Sulimy, Wellera, Vulkan z Dreznia po cenach fabrycznych. Przekazy pocztowe uskuteczniają się franko. (1170)

W wielkim wyborze w najnowszymi deseniach z fabryk francuzkich i niemieckich

Fabrykę tytek
Książki kontowe
Nakrycia stołowe Christofla

Obicia i rolosy



poleca handel materiałów piśmiennych

ANTONIEGO ROSE w Poznaniu w Bazarze.

Próby obić zamiejscowym na żądanie franko. Jeneralne zastępowanie na W. Ks. Poznańskie obić patentowanych plastycznych Lincrusta Welton.

(248)

Cenniki na życzenie gratis i franco.

A. Andruszewski,

Wielka Rycerska ul. Nr. 8.

Magazyn mebli

i zakład dekoracyjny do całkowitych urządzeń pokojowych w różnych stylach.

Z uwzględnieniem cen najumiarkowańszych polecam: tylko doborowe i trwałe meble do 2 pokoi za 196 Mrk. do 3 pokoi za 470 Mrk. wykwinne do 3 pokoi 975 Mrk. itd. stósownie do wymagań gustu i rozmiarów pomieszczenia. (220)

Wielki wybór pluszy, matery jedwabnych, gobelin, krepy i satyny. Portyery w najnowszymi deseniach są zawsze na składzie.

Koblerce Smyrna, Velvet i w innych gatunkach po bardzo tanich cenach począwszy od 9 m.

Cenniki na życzenie gratis i franco.

Kompletne wyprawy w sztuccach stołowych



ze słynnej fabryki wyrobów srebrnych Christofle & Comp. w Paryżu pod gwarancją pokładu srebra w używaniu i trwałości w niczem nie ustępujące wyrobom szczerze srebrnymi polecam po oryginalnych cenach fabrycznych. (195)

Oszczędność i korzyści wynikające przy zakupie całych wypraw wykazuje niżej uzasadnione

Porównanie

I tuzin łyżek i tyleż widelcy stołowych w ciężkiej wadze srebra kosztuje około 300 marek. Za te same pieniądze otrzymuje się natomiast:

18 łyżek stołowych	M. 41,40	12 noży deserowych	Mk. 24,00
18 widelcy	41,40	12 łyżek do moki	11,20
18 noży	43,20	2 łyżki półmiskowe	14,40
18 łyżek do kawy	21,60	1 widelec	12,00
18 ławeczek do noży	19,80	1 łyżkę wazową	11,20
12 łyżek deserowych	25,20	1 łyżkę do tortu	8,00
12 widelcy	25,20	1 cążki do cukru	3,00

Razem 144 sztuk za 300 marek.

Chcący nabyć taki sam komplet sztuccy ze srebra musiałby wydać około 1700 Mk. kapitału, który utkwiony w tych sprzętach martwym pozostaje, w stanie czynnym zaś przynosiłby 102 H. procentu z czego wynika, że po 3 latach zyskane ztąd 306 Marek pokrywają cały wydatek zakupu. — Wszelkie reperacje i posrebrzanie użytych sztuccy wykonuje po możliwie tanich cenach. Stare do użytku nie zdane srebra przyjmuje w zamian.

J. STARK,

specjalny skład wyrobów z alfenidy i sprzętów kościelnych, Poznań, Wilhelmowska ulica 21.

Pasy skórzane

bawełniane, parclane i z sierci wielbłądziej.

Skórę angielską na pasy. Gumowe płyty, sznury, węże etc. Asbest ogniotrwały opakunek w płytach i sznurach. Aparaty szklane z stacyi Dr. Delbrücka w Berlinie. Smarowniki Torvete, Stauffera etc. do stałego tuszczu. Tuszcz stały do powyższych smarowników (oszczędność w oliwie 90%).

Worki do zboża. (1167)

Płachty na lokomobile poleca

Z. MAZURKIEWICZ.

Fabryka pasów, oraz skład technicznych towarów dla gorzelni i cukrowni. Poznań, Bismarka ulica nr. 10.

Syrop

do jedzenia, rafinow. koloru i smaku miodu, kryształicznie białe, do konserw, karmelków, ciast i t. p. w beczkach po ca. 8, 6, 4, 2 i 1 centnar. (1253)

Mączkę i mąkę kartoflaną

„superior“, wszystko w wyborowym gatunku, polecamy z fabryki naszej we Wronkach.

Bank rolniczo-przemysłowy

Kwilecki Potocki i Sp. w Poznaniu.

Samowary

oraz wszelkie przybory do nich jako to: tace, płukalniczki, czajniki itd. w znacznym wyborze poleca (1305)

J. Krysiwicz

Skład sprzętów kuchennych i domowych Św. Marcin nr. 65.

St. Opieliński,

Fabryka wyrobów woskowych i bielnik wosku w Krotozynie

poleca (1135)

Świece ołtarzowe

wyrobione stósownie do przepisów kościelnych z czystego wosku pszczoelnego białe i żółte, ceny zwykłe. Wysyłki skutecznie się odwrotnie i franko.

Papę szarą skórzaną i białą
Papier pakowy w ark. i rolach
Regestra gospodarskie

Linoleum na podłogi
Towary galanteryjne
Zakład litograficzny



A. Żolnierkiewicz,

Hurtowny skład wina węgierskiego,

Zbąszyń (Bentschen),

poleca swój bogato zaopatrzone

skład win górno-węgierskich

po przystępnych cenach przy skorój i rzetelnej usłudze.

Przewielebnemu Duchowieństwu polecam

Wina mszalne (Vinum de vite purum)

łoczone pod moim osobistym dozorem, za których czystość gwarantuję na mocy złożonej przysięgi w obec władzy Duchownej. (1173)

M. Sobecki jr.

handel tow. żelaznych, sprzętów kuchennych i domowych

Poznań, Stary Rynek 53/54

(narożnik ulicy Jeznickiej)

poleca po cenach najtańszych

(1270)

Zastawy niklowe

Noże i widełce stołowe z fabryki Haenkelsa

Maszynki do mięsa najnowszej konstrukcyi z przyrządem do robienia kiszek

Wagi kuchenne i stołowe

Umywalki i łózka żelazne

Maszyny do prania i wydzimania

Kłozety

Szczotki do froterowania

Matnie kokosowe

Przystawki i narzędzia do pieców, oraz wielki wybór narzędzi rzemieślniczych.

Szanownej Publiczności polecam moje

(1286)

grodziskie piwo.

Proszę o wczesne zamówienia na marcowe piwo.

J. Chocieszyński,

najnowszy browar eksportowy grodziskiego piwa, Grodzisk (Graetz).

Świece ołtarzowe

wyrobiane w mej fabryce z czystego wosku pszczoelnego, zastosowane ściśle do przepisów kościelnych mam zawsze w każdej wielkości na składzie i oddaję je po cenach umiarkowanych.

Zamówienia skutecznie odwrotnie, nie obliczając kosztów przesyłki. (1164)

Zarazem donoszę uniżenie, że oddałem na wyłączny skład powyższe świece p. K. Nowakowskiemu, kupcowi w Inowrocławiu.

M. Sobecki,

fabryka wyrobów woskowych i bielnik wosku.

Poznań, Szeroka ul. 24.

Empfehlenswerth für jede Familie!

H. UNDERBERG-ALBRECHT'S

allein echter

Boonekamp of Maag-Bitter

K.K. Hoflieferant in Rheinberg am Niederrhein.

Anerkannt bester Bitterliqueur!

25 Preis-Medailen.

Gegründet 1846.

Jedyna polska fabryka pończoch i trykotów w Poznaniu poleca wielki wybór wszelkich wyrobów pończosznich i trykotowych jako to

Kamizelki, spódnice i kamasze także dla panów do polowania, Koszulki zdrowia, trykoty damskie i męskie,

Staniki, sukienki i ubiorki Jersey,

Rękawiczki, gorsety — chustki ciepłe etc. etc.

Stanisława Demel

(1101)

Plac Piotra 3.

Zakład malowania na szkle i szklarnia artystyczna. M. Nierle, Wrocław Victoria Str. 26. Specjalność: okna kościelne. Ceny tanie.

Fabryka organ

Ed. Wittek w Gnieźnie

poleca się do budowania nowych

organ kościelnych

po tanich cenach pod 10-ćioletnią gwarancją. Reperacje i strojenia wykonuje się spiesznie i tanio. Na żądanie mogą przedłożyć najlepsze polecenia. (786)

Trzy razy dziennie świeże

PACZKI

nadzwyczajne konfiturami, marmeladą malinową i aprikosową, sztuka 5 i 10 fen.; tuzin najlepszych 60 fen.; większych tuzin M. 1.00. Prawdziwe Düsselerskie

esencje punczowe i własnej fabrykacji (przyprawiona na najlepszym araku i soku ananasowym) butelka litr. 2,25, 1/2 litra 1,25.

Wyborne

grzane wino!

z znakomitego czerwonego węgierskiego wina (Erlaner) szklanka (1/10 litr.) 25 fen. poleca Sz. Gościom w swym lokalu

Cukiernia (1890)

A. Pfitznera

w Poznaniu, Stary Rynek 6.

Lampy wiszące,

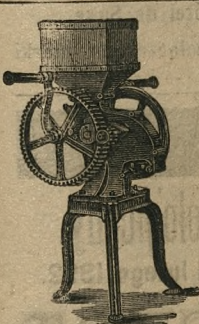
stołowe, ścienne, zaopatrzone w najlepsze palące, pająki do gazu, świec i petroleum, przedmioty z alfenidy i towary metalowe, jak noże, widełce, łyżki, tace, latarnie, klatki, maszynki do kawy, przedmioty stósowne na podarki etc. poleca po najtańszych cenach. (1226)

G. Schoenecker

(A. Koźlicki)

Berlińska ulica nr. 15 dawniej Stary Rynek nr. 8.

W moim warsztacie wykonuje wszelkie reperacje metalowe, stare przedmioty i pająki odświeżam, również odnawiam w galwanicznej i sposób; podbijam się wszelkich zakładań rur do gazu i wodociągów jako i reperacji tychże, przy skorój i rzetelnej usłudze.



Parowniki do parowania paszy dla bydła, patentu Webera, wolnostojące, mogące być używanymi bez pozwolenia policyjnego, także doskonale do parowania lubinu.

Kotły do gotowania paszy dla bydła, kute, przenośne, bez wszelkiego obmurowania, także doskonale do gotowania lubinu.

Sortowniki do kartofli, dające się przestawiać i sita.

Płóeczki do płókania kartofli i ćwikły. Siekacze do siekania kartofli i ćwikły. Rozdrabiacze kuchów i sieczkarnie. Srótowniki patentu Ludwigshütte jak najprostszymi i jak najtrwałszymi konstrukcyi polecają wprost ze składu

Bracia Lesser w Poznaniu

teraz Rycerska ul. Nr. 16 o cztery domy dalej od naszego dotychczasowego składu. (577)

Pracownia i skład obuwia

Hotel francuzki Poznań, Wilhelmowska ul. 13

M. Zabłocki.

Poleca obuwie męskie i damskie własnego wyrobu z doborowego materiału lekkie i trwałe, zgrabnego i rozmaitego kroju. (1193)

Zamówienia podług miary wykonuje w krótkim czasie. Wykończenie staranne — Cny przystępne.

Nadzwyczajne zniżenie ceny!

10 książek treści religijnej
zamiast 7,45
tylko za 2.50 z franko przesyłką.

Gorzałka. Bratnie słowo do ludu polskiego przez ks. dr. Kanteckiego. Str. 45. 25 fen.
Książeczka dla chorych, mogąca się przydać i zdrowym. Str. 110. 30 fen.
Myśli do Boga czyli Wzlatywanie gołębic do swego odpoczynku przez ks. Kard. Bellarmina. Str. 264. 120 mrk.
Nawiedzenie Najsw. Sakramentu ołtarza i Najsw. Panny Maryi na każdy dzień miesiąca przez św. Alfonsa. Str. 158. 50 fen.
Piekło. Str. 128. 50 fen.
Podarek ślubny czyli rady przed ślubem dla nowożeńców i rady po ślubie dla małżonków, z przykładami i modlitwami. Str. 208. 60 fen.
Poezye Ojca św. Leona XIII. Str. 24. 10 fen.
Wzdychania Gołębic czyli o dobru też przez ks. Kard. Bellarmina. Str. 300. 1 mrk.
Żywot Pana Jezusa przez Opeca z obrazkami. Około 500 stron druku. 1,50 mrk.
Żywot św. Wojciecha przez ks. Koszutskiego. Około 500 stron druku. 1,50 mrk.

Za nadesłaniem 2,50 mrk. wysła odwrotną pocztą powyższe 10 książek
Drukarnia Kuryera Pozn.,
Poznań, św. Marcin nr. 16.

Formularze

do reklamacyi o zwrot akcydensów
poleca i odwrotną pocztą wysyła

Drukarnia Kuryera Poznańskiego.

Wiązanka Mirry.

Rozmyślania

na cześć Przenajświętszej Męki Zbawiciela
i ćwiczenia Duchowne

z rozmaitych ksiąg pobożnych zebrane. Cena za egz. 75 fen. z przesyłką 85 fen. Oprawy egz. 1 mrk. z przesyłką 1,10 mrk. Adresować wprost do

Drukarni Kuryera Poznańskiego.

F. Wujek

dawniej F. Wolkowicz
Poznań, Szeroka ulica nr. 25
skład i fabryka

wyrobów cynowych

od 108 lat istniejąca

poleca po nader umiarkowanych cenach **lichtarze, krzyże, wizerunki, oraz wszelkie przyrządy kościelne, jako też naczynia kuchenne, banki do nóg, formy do lodu, sikawki i t. d.**

(1206)

Wszelkie reparacje podejmuje się wykonywać, mianowicie reparacje wag. — Zakupuje także stare metale.

Poznań, Wodna ul. Nr. 2. **J. ZEYLAND** Poznań, Wodna ul. Nr. 2.

najstarszy i największy
skład trumien i artykułów
pogrzebowych.

Założony w roku 1844.  Założony w roku 1844.

Trumny z drzewa i metalu w największym wyborze.
Trumny luksusowe i sarkofagowe.
Trumny drewniane i z wstawką cynkową, lub miedzianą.
Trumny drewniane, aksamitem lub sukniem pociągane.
Obicia i dekoracje do trumien. — Tablice. —
Korony — bukiety — wieńce.
Swiece woskowe. —
Bielizna — poduszki — prześcieradła — materace do trumien.
Kraty i krzyże grobowe — nagrobki.
Skrynie do trumien z bloków dębowych w ziemię i do grobowców.
Skrynie drewniane do wysyłki ciał.
Katafalki — całuny — dywany — świeczniki do wykończania.
Dekoracje pokoi żałobnych. (351)
Całkowite urządzenia pogrzebów.
Sproszczenie i wysyłanie ciał w dalsze strony.
Ekspedycja natychmiastowa, wysyłka koleją najbliższym pociągiem.
Sprzedającym z drugiej ręki odpowiedni rabat.

Role proboszczowskie

około 380 mórg dobrej ziemi są w **Lagiewnikach pod Kieckiem od 1 kwietnia r. b. na 12 lat do wdzierżawienia.** O warunkach dowiedzieć się można na probostwie tamże. (1334)

Zakład kościelno-artystyczny
J. Szpetkowskiego
w Poznaniu
Berlińska ulica 15
poleca
STACYE
Męki Pańskiej

piaskorzeźby (haut-relief) z masy mozaikowej, trwałej przez całe wieki. Zakupiwszy osobiście w Paryżu kilka partii modeli przez pierwsze powagi za najpiękniejsze uznanych, wykonuje stacye artystycznie, malowane w naturalnych kolorach i miejscami grubo prawdziwym dukatowym złotem złocone. Ze stacye te rzeczywiście są nadzwyczaj piękne, niechaj posłuży za dowód wysyłka takowych w rozmaite strony Niemiec i Austrii, a w ostatnim czasie nawet do Ameryki, zkad Zakład poodbierał liczne uznania za gustowne wykonanie. Stacye te wykonuje w rozmaitych wielkościach i stylach, stosownie do potrzeb każdego kościoła, nadsyłając na życzenie stacyą na okaz franco. Kościołom oddaje stacye na wypłaty, na krótszy lub dłuższy termin.
Również poleca Zakład kapliczki z stacyami (jako Kalwaryą) z sztucznego kamienia, trwalszego od piaskowca, oraz figury Świętych Pańskich z tego samego materiału.
Fotografie i cenniki na życzenia franco.

L. Zboralski
HURTOWNY HANDEL WIN
w Pleszewie
(417)
założony w roku 1853
poleca osobiście u producentów na Węgrzech corocznie zakupione
wina górnowęgierskie
począwszy od Mrk. 1,50 za litr w beczce.
Próby i cenniki na żądanie franko i gratis.
Wino mszalne
vinum de vite
butelka litrowa M. 2,00, półlitrowa M. 1,05 pod mym osobistym dozorem na Węgrzech wytłoczone, za którego czystość ręczę na mocy złożonej przysięgi.
Podróżujących nie wysyłam.

Odstałe i znane z swęj czystości
Wina górno-węgierskie
na beczkach, osobiście u producentów zakupione, oprócz tego około sto beczek tylko na szkle (1389)
Dwadzieścia tysięcy butelek
starego wina węgierskiego
z znakomitych lat: 1880, 1883, 1885, 1888, poleca po cenach umiarkowanych
Hurtowny handel win
A. PFITZNERA
założony w roku 1859
w Poznaniu w Rynku Nr. 6.
Dostawca win kościelnych.

Pasy do maszyn
artykuły gumowe,

WORKI, PŁACHTY, OLIWĘ I SMAROWIDŁO.
Nieprzemakalne płacnty, derki na konie
polecają (615)
Orłowski i Sp.
Poznań, Wilhelmowska ulica 21.

Jasiński i Ołyński
Drogerya
Poznań, Sw. Marcin 62
poleca (535)
Superfosfaty z abryki „UNION”
Oliwy do machin,
Smarowidło na osie,
Tran szwedzki Bergen,
Oliwa na osie patentowane,
Dwuwarczyk wapna,
Makuchy lniane i rzepiowe,
Farby na posadzki szybko schnące z lakierem bursztynowym i spirytusowym,
Rozmaite mydła do prania, mączkę ryżową i pszenną, modre, borax, świece stearynowe i wszelkie artykuły w gospodarstwie domowym niezbędne.

F. Raczkowski,
w Bazarze, ulica Nowa 8,
poleca
Materye czarne od 90 fen. za metr. podw. szer.
Materye kol. zimowe od 1,20 M. za metr, czysta wełna, podw. szer.
Materye jedw. czarne od 2,25 M. czysto jedw.
Merveilleux courant w wszystkich kolor. stosownie na suknie wieczorowe po 2 M.
Aksamity — plusze — dywany.
Firanki odpasowane już po 3 M. okno.
Derki do podróży — derki do spania.
Koldry watowane — derki włoskie jedw.
Flanelie — chustki ciepłe,
Płotna hermhutskie, bez krochmalu, trwałe na koszule i prześcieradła. (738)
Stołowizna.
Bielizna męzka i damska,
Trykotaże męzkie i damskie.
Barchany b. ale i kolorowe.
Krawaty — Halki już od 2 1/2 M.
Materye czarne, kolor. i sukienka na poszycia futer.
Szwabnia moja przyjmuje suknie, płaszcze, wierzchy na futra tak z swego jak i z obcego materiału.

Potpourri (1391)
na pamiątkę 100-letniego obchodu Konstytucyi 3 Maja, układu pana W. G.
wyszło w drugim nakładzie i jest do nabycia w składzie **materiałów piśmiennych** (1326)
M. Nowickiego w Koscianie.
Cena 2 m. 70 fen. incl. portoryum.
Doskonały i pilny
ZECER
znajdzie natychmiast zatrudnienie w drukarni „Wiarusa Polskiego” w Bochum (w Westf. III). Płaca podług taryfy.
Kasyerka
obeznana dobrze z buchalteryą, poszukuje zaraz lub od 1 kwietnia. Zgłoszenia pod lit. J. W. 1392. Eksped. Kuryera Pozn.

GOSPODYNIA
w średnim wieku, umiejąca dobrze gotować, prać i prasować i w gospodarstwie dobrze obeznana, poszukuje miejsca na probostwo na wsi lub w mieście od 1 kwietnia. Adres: A. R. Garnarska ulica nr. 4. Włodareczak. (1388)

Majątność Niechanowo (1387) (st. pocztowa) ma na sprzedaż **5000 cent.**
kartofli
do sadzenia.

Gospodyni
znająca się dokładnie na kuchni i gospodarstwie wiejskiem, posiadająca jak najlepsze świadectwa, poszukuje miejsca od 1 kwietnia r. b. Blizsza wiadomość pod lit. J. S. postlagernd Gattersfeld. (1374)

Rządzca dóbr
żonaty, bezdzietny, liczący 44 lat, który 18 lat zarządzał samodzielnie większymi majątkami, szuka dla zmiany stosunków na atkowych podobnej posady od 1. 7. 92. Może odwołać się na rekomendacyę swego chlebodawcy i w razie ządania kaucyi, może dać gwarancyę pewną swym majątkiem. Łaskawe oferty uprasza się pod lit. A. B. post-restaurant Sobótka.

Starszy subjekt
liczący 27 lat, obeznany dokładnie z branżą kolon., delikat., win i cygar, destylacyą i poj. książkowską dotychczas w miejscu nie wypowiedzianem, poszukuje na podstawie dobrych świadectw i rekomendacyi, stosownie miejsca z dniem 1 kwietnia. Łaskawe oferty do Eksp. Kuryera Pozn. sub D. K. 1381.

KONCERT smyczkowy. 1306
Początek o godzinie 4.

Pod protektorem Jęj Exceleucyi Pani Naczelnej Prezesowej Baronowej Willamowitz-Möllendorff i Pani Nathusius odbędzie się
dnia 25 lutego o godz. 7 1/2 wiecz.
na sali Lamberta
koncert amatorski
na rzecz Poznańskiego Stowarzyszenia Pań.
Bilety po 2 i 1 marce u pp. **Bote & Bock.**
Podczas wykonywania pojedynczych numerów programu będą drzwi zamknięte. (1310)